Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy.
Nr 48. Kraków, dnia 21 listopada 1926 r. Rok XIV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie, Nr 401.065.
Cena numeru: 20 groszy.	Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: **Kraków, Mały Rynek L. 4.** — Telefon Nr 1286

V. NADZWYCZAJNY KONGRES

POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO „PIAST"

odbędzie się w Krakowie, dn. 28 i 29 listopada 1926 r.

PORZĄDEK DZIENNY OBRAD:

Niedziela, dnia 28 listopada 1926 r.

O godzinie 8·30 rano:
Nabożeństwo w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

O godzinie 10 przed południem:
Obrady plenum.

1. Zagajenie obrad przez prezesa honorowego.
2. Powitania.
3. Referaty:

Prezesa Zarządu Głównego, Wincentego Witosa:

„O sytuacji politycznej państwa i wsi".

4) Pochód na Wawel.

O godzinie 17 po południu:
Obrady plenum.

Referat wiceprezesa Zarządu Głównego i wicemarszałka Sejmu, Jana Dębskiego:

„Polityka zagraniczna Polski".

Referat posła Dra Kiernika:

„W sprawie zmian oraz uzupełnienia dotychczasowego programu Stronnictwa".

5. Wybory komisyj:
   a) programowo-ideowej,
   b) programowo-gospodarczej,
   c) rezolucyjnej,
   d) prac nad młodzieżą.
6. Obrady komisyjne.

O godzinie 20 wieczorem:
Uroczyste przedstawienie w Teatrze.

Poniedziałek, dnia 29 listopada 1926 r.

O godzinie 9 rano:

1. Obrady komisyjne.

O godzinie 11 przed południem:

2. Obrady plenum.
   Sprawozdania:
   a) Komisji programowo-politycznej,
   b) Komisji programowo-gospodarczej,
   c) Komisji prac nad młodzieżą,
   d) Komisji redakcyjnej.
3. Uchwalenie wniosków.
4. Zamknięcie Kongresu.

Wtorek, dnia 30 listopada 1926 r.:

O godzinie 10 przed południem:
Zwiedzanie zabytków miasta Krakowa, ewentualnie wycieczka do Wieliczki oraz do wzorowych gospodarstw.

Na Zamku i w Sejmie.

Z opóźnieniem dwutygodniowem, ale zato z wielką paradą (przed bramą Zamku i przy drzwiach poszczególnych komnat postawiono honorowe warty, a na staroświeckich kominkach paliły się wielkie polana drzewa) otworzył Prezydent Rzeczypospolitej zwyczajną sesję Sejmu i Senatu, wzywając posłów i senatorów do spełnienia ciążącego na nich obowiązku uchwalenia preliminarza budżetu na okres od 1 kwietnia b. r. do 31 marca 1927 r.

Po uroczystości na Zamku, w której wzięło udział zaledwo 142 posłów i 42 senatorów, gdyż szereg Klubów, a w szczególności P. P. S., N. P. R., N. P. Ch., komuniści, Białorusini, Ukraińcy i żydzi, powstrzymało się od wzięcia udziału w uroczystem otwarciu sesji sejmowej, odbyło się, oczywiście już w Sejmie, 306 posiedzenie Sejmu.

Wbrew powszechnie przyjętym zwyczajom parlamentarnym, nakazującym premjerowi nowego rządu stanąć przed Izbą poselską i wygłosić exposé, marszałek Piłsudski wyręczył się ministrem skarbu, Czechowiczem, który ograniczył się ściśle do programu finansowo-gospodarczego.

Przemówienie ministra skarbu nie zawierało nic z blasku polan, płonących na staroświeckich kominkach, było szare i ubogie, jak nasze finanse i cała rzeczywistość powszedniego dnia.

Jak za panią matką powtarzał pan minister to, co już jego poprzednicy ustalili jako pewnik, a w szczególności, że sanacja gospodarcza zawisła jest od równowagi budżetowej.

»Zapewnienie równowagi budżetowej na dalszą metę — powiedział minister — pozostaje w ścisłym związku z kursem złotego. Kurs zaś ten jest uzależniony przedewszystkiem od bilansu płatniczego.

Przy szczupłych rezerwach naszej instytucji emisyjnej powinniśmy utrzymać za wszelką cenę aktywność naszego bilansu handlowego« — a zatem za większą sumę wywozić towary, niż przywozić.

Z uznaniem podnieść należy, że powyższe zasady, które poraz pierwszy zyskały prawo obywatelstwa w Polsce właśnie za rządu Witosa, tworzą podstawę, na której chce oprzeć gospodarkę skarbową minister Czechowicz.

Czy mu się to uda?

W jaki sposób zamierza minister osięgnąć prawdziwą równowagę budżetu, czynny bilans handlowy i płatniczy?

Budżet na 1927/28 opiewa po stronie wydatków na łączną sumę 1.898,679.975 zł, przychody są zaprojektowane w kwocie 1.899,252.571 zł.

Wydatki są pewne, oby tylko na preliminowanej sumie się skończyło.

Ale dochody, w jaki sposób uzyskać tak wysoką sumę?

Większych wpływów, mianowicie 120 mil. zł oczekuje minister z podatku dochodowego, 196 mil. z podatku obrotowego, z monopolu spirytusowego o 43 mil. więcej, niż w b. r., z przedsiębiorstw państwowych o 6 mil. więcej, z kolei o 7 mil. więcej.

W ten sposób spodziewa się minister bez specjalnych wysiłków ze strony rządu uzyskać preliminowane dochody, jednakże przestrzega przed zbytnim optymizmem, a w przeciwieństwie do prasy rządowej, a nawet wicepremjera, dra Bartla, nie nazywa poprawy stałą i pewną, lecz tylko niejaką i stwierdza, że bez kapitału zagranicznego życie gospodarcze państwa nie będzie się mogło należycie rozwinąć i że w kraju o stosunkach **nienormalnych** (jak nasze) **sukcesy finansowe nie mogą być trwałe.**

Kto zaś stosunki te uczynił nienormalnemi, nie mógł i nie potrzebował minister mówić, wszyscy o tem dobrze wiemy.

Zakończenie mowy ministra skarbu powinien głęboko w umysł i serce wryć sobie rząd, dalej »Związek Naprawy Rzeczypospolitej«, różne »Głosy Prawdy«, »Expresy«, »Poranniaki«, »Przyjaciele Ludu«, »Gazety Chłopskie«, »Sztandary Ludowe« i t. p. organa obozu »odrodzenia«

Oto — co powiedział minister na zakończenie:

»Czeka nas wytężona i żmudna praca, praca ta powinna być wykonywaną planowo i konsekwentnie i jedynie **zgodne**

wysiłki rządu i społeczeństwa, wysiłki natchnione troską o dobro ogółu, mogą nas doprowadzić do upragnionego celu, celem zaś tym jest, aby Polska zajęła poczesne miejsce w gronie państw Europy«.

W odpowiedzi na apel ministra lewica, a więc różne Ledwochy, Sanojce, Taraszkiewicze i Bałiny, krzyczała i hałasowała, dając przez to niejako odpowiedź, jak pojmuje wytężoną, żmudną, planową i konsekwentną pracę.

Społeczeństwo napewno nie zawiedzie, chodzi tylko o to, by rząd nie pozostał głuchym na apel ministra i zawrócił z błędnej drogi.

To szalone rozbicie społeczeństwa, ta waśń i nienawiść, jakie wybuchły po przewrocie majowym i szerzą się w zastraszający sposób po całym kraju, musi marszałek Piłsudski i jego obóz wziąć na swój rachunek.

Oby rachunek ten nie okazał się ponad siły społeczeństwa i państwa, bo że za tenże słono płaci i zapłaci, to pewne, jak amen w pacierzu.

Jan Brodacki.

Państwo i finanse.

Na powyższy temat prezydent „Związku Banków szwajcarskich", dr Sarasin, wygłosił na ostatnim zjeździe tego Związku mowę, w której wywodził, co następuje:

„Tragedją doby naszej jest, że w parlamentach dobro państwa musiało ustąpić miejsca **interesowi partyjnemu**. Nie odbija się to zaś na żadnej dziedzinie życia państwowego tak fatalnie, jak na finansach państwa.

Klasycznym pod tym względem przykładem jest Francja, którą partyjnictwo doprowadziło do katastrofy finansowej.

W parlamencie francuskim okazało się, że socjalistycznym i radykalnym partjom nie chodziło wcale o doktrynerskie mrzonki, lecz poprostu o zniszczenie ruchomego kapitału, by tym sposobem wymazać długi państwa.

W zaślepieniu swem motłoch widzi tylko przyjemne strony kapitalizmu, zapominając, że przedewszystkiem dzięki niemu państwo utrzymać się jest w stanie. Każde zniszczenie kapitału pozbawić musi niezliczone jednostki egzystencji, a tem samem zwalić ciężary państwowe na konsumcję, czyli na wszystkie warstwy ludowe.

Wystarczy przyjrzeć się stosunkom w Rosji sowieckiej, by się o tem przekonać. Chaos, jaki wytworzył się tam w przemyśle i handlu zagranicznym, oraz niedostateczna eksploatacja bogactw naturalnych spowodowały niebywały **spadek dochodu narodowego,** który cyfrowo przedstawia się jak następuje:

	Dochód narodowy (w mil. rubli w złocie)	Budżet państwa
1913	16 400	13%
1923/24	6·432	13%

W stosunku zatem do dochodu obywatel w Rosji sowieckiej płaci dziś tyle podatku, co za czasów gospodarstwa kapitalistycznego, z tą jednakowoż różnicą, że na podatki **bezpośrednie** nic prawie nie przypada, czyli, że cały ciężar spoczywa na podatkach pośrednich. Tak więc to, przeciwko czemu robotnicy na całym świecie walczą, w Rosji sowieckiej stało się faktem dokonanym.

Podobnie, aczkolwiek bez krwi i gwałtu, rozwijały się w latach powojennych stosunki w Austrji i Niemczech, gdzie po zdeprecjonowaniu kapitału podatkowego kasy państwowe zapełnić się mogły jedynie wpływami z podatków pośrednich. Francja, Belgja i Włochy znajdują się również na drodze do takiego przewarstwowienia i potrzebne będą dziesiątki lat, zanim kapitał do tego stopnia się na nowo nagromadzi, by podatki progresywne od wielkich kapitalistów i dochodów mogły zastąpić podatki pośrednie.

Lata powojenne wykazały, że nie państwo dźwiga gospodarstwo, lecz naodwrót.

To też państwa w których partyjnictwo parlamentarne prawdy tej rozumieć nie chce, po niewczasie przekona się, że rabunkowa gospodarka państwowa długo utrzymać się nie da."

Tyle Dr Sarasin.

Powyższe jego uwagi w całej pełni mają zastosowanie do stosunków w Polsce. Tu również socjaliści, posiłkowani przez „Wyzwolenie", „Związek Chłopski" i t. p. usilnie pracują nad zniszczeniem produkcji, przynoszącej kapitał. Cierpi na tem rolnictwo, jako główny producent, chorzeje państwo, które dusi się z braku kapitału, wygląda kapitału zagranicznego, jak kania deszczu, a idąc po linji programu socjalistów i ich sprzymierzeńców, gotuje zgubę gospodarstwu narodowemu i finansom państwa.

J. B.

Chłopi! Popierajcie zawsze prasę ludową!

Hodowla bolszewizmu.

W poprzednim numerze „Piasta“ podaliśmy wyniki wyborów do Kasy chorych w Warszawie.

Warto i trzeba się im bliżej przyglądnąć.

Na 147.292 uprawnionych do głosowania, głosowało tylko 34.719, a ogromna większość nie spełniła swego obowiązku, wstrzymawszy się od głosowania.

Z oddanych głosów największa ilość, bo 12.544 padła na listę bolszewicką, która uzyskała największą liczbę mandatów bo aż 21.

Na łączną sumę 60 mandatów grupy antipańśtwowe zdobyły 27 mandatów, socjaliści stracili 1 mandat, ósemka 10 mandatów (mieli 21 uzyskali tylko 11).

Cóż te fakta i cyfry mówią? Bardzo dużo i bardzo smutno. Czyż bowiem nie jest niepokojącym i smutnym objawem, że takie ogromne masy uprawnionych wstrzymały się od głosowania? Kto ma prawo, bierze zarazem na siebie obowiązek wykonania i korzystania z tego prawa. Co oznacza ta gromadna abstynencja, czemu przypisać to zobojętnienie obywateli do spraw publicznych?

Wiele się na to składa przyczyn, za najważniejszą uważa [illegible] zniechęcenie, jakie ogarnęło szerokie masy społeczeństwa na skutek przewrotu majowego.

Ludzie stracili wiarę w zwycięstwo sprawiedliwości, prawa, w lepszą przyszłość. Lecz nietylko przeciwników zamachu ogarnęło zniechęcenie, także najwięksi zwolennicy marsz. Piłsudskiego doznali **srogiego rozczarowania.**

Spodziewali się daleko idących zmian, reform, sanacji moralnej i gospodarczej, a tymczasem przekonali się, że nic się na lepsze nie zmieniło, przeciwnie, stosunki uległy pogorszeniu.

Zwątpienie ogarnęło umysły, a zwątpienie nie rodzi czynu twórczego, lecz gorycz lub rozpacz. Z goryczy i rozpaczy kują kapitał bolszewicy, który wciąż powiększa się.

Rząd ślepy i głuchy na te objawy, uważa za główne i jedyne zadanie walkę ze stronnictwami dawnej większości, którym poprzysiągł zemstę i zgubę. Na wyborach do warszawskiej Kasy chorych widać, jaki obóz rządowy odniósł w tej walce sukces.

Nie jest to zwycięstwo lokalne i chwilowe; gdy się nie zawróci z tej błędnej drogi, wybory do Sejmu dadzą skład taki, że na gmachu sejmowym zamiast chorągwi czerwono-białej będzie powiewać czerwona, z bolszewicką gwiazdą.

Rewizja podatku dochodowego.

Wprawdzie minister skarbu Czechowicz w przemówieniu swem w Sejmie oświadczył, że należy wogóle unikać ze względu na stan gospodarczy kraju zwiększenia narazie stawek podatkowych, równocześnie jednak przyznał, że powołaną została specjalna komisja do opracowania reformy podatków przemysłowych i samorządowych, a zdaniem jego (ministra) reforma podatkowa powinna iść drogą rewizji podatku dochodowego i zwiększenia jego wydajności. Rewizja ta i zwiększenie wydajności dotknie w głównej mierze chłopów.

Ci dotąd nie płacą podatku dochodowego dopiero od 15 hektarów wzwyż.

Nie daje to spokoju socjałom, obszarnikom i t. p. i dlatego gwałtują, żeby zejść znacznie poniżej 15 ha i rozciągnąć obowiązek płacenia podatku dochodowego na małorolnych.

Nie przeszkadza to oczywiście „Przyjacielowi Ludu“ i „Sztandarowi Chłopskiemu“ wmawiać w chłopów, jak w żyda chorobę, że przewrót majowy dokonał się w interesie chłopów, że powinni się radować z wiekopomnego zwycięstwa marsz. Piłsudskiego.

Ano — radujcie się chłopi!

Czemu nie wrzeszczą?

Zaległości podatku majątkowego w dniu 1 stycznia 1927 będą wynosiły około 700 milj. zł.

Podczas rządu koalicyjnego, dlatego, że P. S. L. „Piast“ brało w nim udział, darli się w niebogłosy Bryle, Berki, Putki, Sanojce, że Witos zaprzedał się panom dlatego nie ściąga się zaległych rat podatku majątkowego z obszarników, chłopi bowiem w całości ten podatek, często niesłusznie, wbrew ustawie zapłacili.

Przychodzi rząd marsz. Piłsudskiego, a w i ę c i c h r z ą d, Związku Chłopskiego, „Wyzwolenia“, a oto co oświadcza minister skarbu tego rządu odnośnie do podatku majątkowego:

„Wysokiej Izbie znane jest stanowisko ministerstwa skarbu, które uważa ściągnięcie całkowitego ustawowego kontyngentu tego podatku ze względu na wadliwą jego strukturę za zbyt uciążliwe dla życia gospodarczego“.

Słyszeli to ci sami Bryle, Berki, Pluty i pochowali się do mysich dziur i ani pisną. Groźba nahaja działa skutecznie.

„Niech żyje Piłsudski“ — „precz z Piłsudskim!“

W pamiętnych dniach majowych P. P. S. nietylko stanęła bez zastrzeżeń po stronie Piłsudskiego, ale czynnie wzięła udział w zamachu.

Przez ogłoszenie generalnego strejku kolejowego, uniemożliwiającego dopływ wojsk rządowych do Warszawy, socjaliści przechylili szalę zwycięstwa na rzecz Piłsudskiego.

Podczas zamachu i bezpośrednio potem urządzali czerwoni towarzysze pochody i manifestacje ku czci marszałka Piłsudskiego, a biada temu, ktoby z nimi nie ryczał „Niech żyje Piłsudski“.

W kilka miesięcy później, tensam Piłsudski staje na czele rządu i ci sami socjaliści, ten sam Centralny komitet wykonawczy i klub parlamentarny partji zgodnie krzyczą „Precz z Piłsudskim“.

Uchwalili bowiem przejść do opozycji przeciwko rządowi Piłsudskiego i wezwali kolegę swego partyjnego, ministra Moraczewskiego, do ustąpienia z rządu.

Ten jednak przeniósł przyjaźń do marszałka i tekę ministerjalną nad mandat poselski i złożył wszystkie mandaty i godności, otrzymane z ramienia P. P. S.

Nie dziwilibyśmy się, gdyby całkiem wycofał się z takiej partji, co mieniąc się partją poważną, demokratyczną i republikańską, współdziała w zamachu przeciwko konstytucji parlamentarnej i republikańskiej, pędzi na oślep na rozlew krwi, nie upewniwszy się, w imię czego ta krew ma być przelaną.

Przelewanie krwi bratniej z zamiłowania do zapachu krwi jest ohydną zbrodnią i tę zbrodnię popełniła P. P. S. w maju b. r. za co słusznie spotyka ją i spotka zasłużona kara.

Oszczerców pod klucz.

Takiej orgji oszczerstw, jaką uprawia prasa w Polsce, niema na całym świecie.

Są pewne pisma, które wyłącznie żyją z szarpania czci ludzkiej. Kto tylko ma odwagę brać udział w życiu publicznem, rzucą się na niego „Wolne Słowa", „Głosy Publiczne", „Sztandary Chłopskie", „Przyjaciele Ludu" i t. p. i suchej nitki na nim nie zostawią. Ojca, matkę w grobie ruszą, zrobią go złodziejem, łajdakiem, szubrawcem, zarzucą mu wszystkie śmiertelne grzechy, zdobycie majątku kosztem państwa, tuczenie się krzywdą biednych i t. d. W pomysłach szkalowania i obdzierania ze czci są panowie Bryle, Pluty, Stapińscy, Putki niezrównani.

Ćwiczą się od tylu lat, tem żyją, nic dziwnego, że dochodzą do wielkiej wprawy i doskonałości.

Napadnięty, zelżony jest bezsilnym; obrazy, popełnione drukiem należą przed sądy przysięgłych, a te mają już ustaloną sławę. — Rozprawa odbywa się za dwa lata, w dodatku sądy przysięgłych z reguły uwalniają oszczerców prasowych.

Czas najwyższy temu kres położyć.

To też z niecierpliwością oczekiwaliśmy mającego się ukazać dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, mającego ukrócić rozwydrzenie i swawolę prasy.

Rozporządzenie takie ukazało się, ale ani słówkiem w niem o karach na oszczerców i złodzieji czci ludzkiej, natomiast znajduje się następujące, zasadnicze postanowienie:

„Kto publicznie lub drukiem rozpowszechnia świadomie nieprawdziwą lub przekręconą, a mogącą przynieść szkodę interesom państwa, lub wywołać niepokój publiczny wiadomość o niebezpieczeństwie, grożącem państwu w jego stosunkach zewnętrznych lub wewnętrznych — chociażby wiadomość tę podawał jako pogłoskę, ulega karze grzywny od 300 do 10.000 zł. z zamianą w razie nieściągalności na areszt 10 dni do 3 miesięcy. Druk ulega konfiskacie.

Te same kary grożą za ogłoszenie nieprawdziwej wiadomości, dotyczącej działalności władz państwowych".

Postanowienia powyższe, w sposób ogólnikowy i elastyczny sformułowane uniemożliwiają prasie wszelką, choćby najbardziej rzeczową krytykę, sprzeciwiają się art. 105 konstytucji, który poręcza wolność prasy. Nic też dziwnego, że ów dekret kagańcowy spotkał się z jednomyślnym protestem nie tylko całej prasy i sfer prawniczych, ale także, co w naszych stosunkach tak rzadkie, ze zgodnym sprzeciwem całego Sejmu i społeczeństwa.

Wszelką prawdę może człowiek zdradzić na ziemi. Miarą wielkości cnoty, jest głębia podłości jej zdrajcy. *Żeromski.*

MOJA MALUTKA KRONICZKA.

Wy Panie Redaktorze, nie marszczcie tak groźnie swego mądrego czoła, ani też Wy, kochani Czytelnicy „Piasta", nie gniewajcie się na upartego gryzmułę, który przywykł tyle lat do znudzania Czytelników swą bazgraniną, zabiera niepotrzebnie i miejsce w gazetce, i zanudza swemi gadaniami czytelników. Ha! przywykł do tego, jak pijak do kieliszka!

Dziś piszę Wam rzecz starą, bo podaję zapis chłopa małopolskiego, który ma 227 lat, a działo się to za króla Augusta Mocnego Sasa, który mi to zapis w oryginale wpadł do ręki. *)

Oto czytajcie: „Stało się Roku Pańskiego 1699 dnia 12 marca. Za pozwoleniem Jego Mości Pana Mikołaja Małachowskiego, Stolnika Wendeńskiego, na ten czas dzierżawcy klucza Oszewskiego(?), przybytności Ućciwych y pracowitych Woytów, to iest, ucciwego Woyta Iaworskiego, Woyciecha Bacze, Iana Kwiczaty, Woyta Łysogorskiego, przybytności Sebestyana Iaszaka przysięgłego, Iedrzeia Iewuły, Boyda Iana, Rzepy Stanisława, Barana Bartosa, obywatelów z Iaworska, y Iana Kołodzieja, obywatela z Łysej Góry y przy inszych wielu ludziach wiary godnych, którzy przy tey sprawie byli. Dnia y roku, jak wyżey, w domu woytowskim.

Ten tedy Bartos Rzepa obywatel z Iaworska, dwa pręty mianowane, albo kupione u Wawrzyńca Bacze, wlewa y zapisie przy tych ludziach wyżey mianowanych y opisanych, na syna swego starszego wiecznemi czasy, a na młodszego syna swoje także kupno, kędy sam mieszka. Czem się powinni kontentować, jeden jednemu niwczem nie przecząc ani się też przykrząc, ale w zgodzie żeby mieszkali rodziców szanując y onych żywili y wszelkiemi potrzebami według potrzeb opatrowali, pożywieniem, przyodzianiem, póki żywi będą, y po śmierci wyprawili na pogrzeby według możności swey.

A młodszemu synowi w stodole jeden sąsiek nowy naznaczam y dam, jeśli go (starszego brata) słuchać będzie. Aleyeśli nie będzie posłuszny oycu, nie ma nic, y te dwa pręty odbierze y ten sąsiek synowi Franciszkowi należy, yeśli i on będzie rodziców słuchał y onem bedzie posłuszny, poki będą żywi".

Może który Szan. Czytelnik niedomyślny, pomyśli sobie: Na co też ten stary „japcoń" takie stare historję pisze nam w „Piaście", czy nie lepiejby opisał co o jakimś wiecu lub czemś podobnem. Takiemu odpowiedziałj

*) Dużo takich starych pism miał wójt tameczny zniszczyć. Wielka to szkoda. Pismo zapisu bardzo trudne było do odczytania.

Lament socjalistów.

„Dziennik Ludowy“, organ P. P. S. we Lwowie, takie zamieszcza uwagi w Nrze 240 o marszałku Piłsudskim:

„Przewrót majowy dał marszałkowi Piłsudskiemu wielką władzę w ręce. Wykorzystał on tą władzę, zmuszając Sejm, który, według jego słów, jest tylko „zgromadzeniem korrupcjonistów, łajdaków i złodziei“, pod groźbą bata wybrać na prezydenta państwa zaproponowanego przez niego kandydata i przeprowadzić zmiany w konstytucji, rozszerzające prawa prezydenta państwa i rządu.

Po otrzymaniu od Sejmu, przez rząd Piłsudskiego-Bartla, co można było otrzymać, przypuszczano, że rząd przystąpi do zrealizowania obietnic, które przed i po przewrocie w licznych oświadczeniach ludowi poczynił. Witos, przewódca chłopów, powiedział pewnego razu: „Jest źle i będzie jeszcze gorzej“. To zdanie otrzymało pewien warjant:

„**Jest lepiej a przecie gorzej**“. I istotnie, nic lepiej nie charakteryzuje obecnego położenia, jak to zdanie. Jest lepiej, ponieważ bilans handlowy jest od miesięcy czynny, bezrobocie spadło o 15 proc., złoty podniósł się o $\frac{1}{4}$ swej wartości (?). Lecz cudu nie dokonał Piłsudski — sprawił go angielski strejk górniczy. Strejk, który wybuchł niedługo po przewrocie majowym, spowodował to, że polski eksport węgla potroił się, a w sierpniu nawet zwiększył się czterokrotnie. — W następstwie tego wpłynął do kraju strumień dolarów i angielskich funtów, wobec czego polski Bank emisyjny mógł nietylko podnieść kurs złotego, ale i spłacić dług pożyczki amerykańskiej.

Tej niezaprzeczonej gospodarczej uldze przeciwstawia się atoli fakt, że **rząd okazał się zupełnie niezdolny, by zaradzić drożyźnie** i innym gospodarczym problemom. Drożyzna rośnie z dnia na dzień, a wraz z nią niezadowolenie mas.

Od Piłsudskiego nie oczekiwano socjalnego przewrotu, ale spodziewano się, że nowy rząd więcej będzie się liczył z potrzebami i postulatami tych, z pomocą których przyszedł do steru. Bez poparcia bowiem proletarjatu Piłsudski podczas przewrotu majowego mimo wszystkich bohaterskich czynów oddanego sobie wojska **nie zdołałby się utrzymać** ani dnia.

Partje prawicowe znakomicie umiały wykorzystać dla siebie ostatnie miesiące. — W nastroju mas nastąpiła niezaprzeczalna zmiana: **zbyt rychło po nadziejach przyszło otrzeźwienie. Lud oczekiwał energicznej walki z szkodliwą gospodarką i korupcją, rzeczywistej moralnej sanacji na polu gospodarczem i politycznem; zamiast tego Piłsudski urządził manewry i trzaskał z bata nad Sejmem**; który wyczuł nastroje w społeczeństwie i nie chciał stać na baczność na najlżejsze skinienie marszałka. Do otwartego konfliktu między rządem a Sejmem — przyszło przy obradach nad przedłożeniem budżetowem na ostatni kwartał r. 1926“...

„Zamiast rozwiązać Sejm, co było jedynie możliwą konsekwencją gróźb, rząd Bartla i Piłsudskiego skapitulował przed Sejmem i ustąpił. Marsz. Piłsudski, jako jedyny kandydat, który w obecnej chwili — wogóle wchodził w rachubę, objął misję utworzenia gabinetu. **Nowy rząd jest konglomeratem rozmaitych kierunków.** Jak zostanie on przez Sejm przyjęty, nie da się przewidzieć; **w każdym razie nie jest zdolniejszy do życia, niż gabinet poprzedni.**

Tak więc Polska **stoi w obliczu nowych wstrząśnień. Nimb zamaskowanej dyktatury marszałka Piłsudskiego**, który lękał się wobec ludu przejąć pełną odpowiedzialność, **rozwiał się po części.** Niemożliwa jest również **fikcja połączenia zamaskowanej dyktatury z parlamentaryzmem.**

---

bym iż takie rzeczy, opiszą inni, wytrawniejsi; ja chcę przez ten zapis przedstawić, że chłopi ówcześni byli nie najgłupsi, i umieli sobie zabezpieczyć na stare lata lepszą dolę wobec swych często nieuczciwych dzieci, i warunkowo im legaty robili. A iluż to dziś ojców płacze na niewdzięczne, wyrodne dzieci, czy my to nie widzimy? Bywali tacy i są, niestety!

W „Chacie“ z r. 1872 był wierszyk na tę nutę; który nie szkodzi Wam przytoczyć:

ZŁY SYN.

„Żeń się, Jędrusiu, rzekł ojciec do syna,
Wszakże lada chwila wybije godzina
Ostatnia, mojego, i matki żywota:
Starość nam wskazuje na wieczności wrota.
Wszystko, com oszczędził, całe moje miano,
Tobie to oddaję mój synu na wiano,
Spory kawał ziemi, bydło, wozy, konie,
Żebyś miał żyć z czego, przy swej przyszłej żonie.
Teraz na cię kolej, byś na nas pracował,
I starych rodziców do zgonu dochował,
Abyśmy w spokoju, choć ostatnie chwile
Przy tobie, mój synu, przepędzili mile“.
Jędruś rady ojca w milczeniu wysłuchał
Niedługo czekając, dziewczynkę wyszukał,
Wyszły zapowiedzi, Jędruś się ożenił,
Ale dla rodziców, bardzo się odmienił.
Syn rzecze: „W komorę wchodzić mi nie trzeba.
Ja wam sam udzielę, po kawałku chleba.
Jedlibyście dużo, a nic nie robicie.
Kaszlecie za piecem i darmo siedzicie!“
Bierze wielką kłódkę, komorę zamyka,
Każdą łyżkę strawy rodzicom wytyka,
Nareszcie po torbie przez plecy przewiesza,
Goni po jałmużnie i nic się nie miesza.
Gdy tylko rodzice z jałmużny wrócili,
I zaledwo torby i laski złożyli,
Ojca wypędza na błonie paść krówkę
Matce mleć każe, podając żarnówkę.
Z tego dla rodziców taka jest przestroga,
By ich nie spotkała dola taka sroga,
By majątek w rękach do śmierci trzymali.
A na łaskę dzieci by się nie spuszczali!

Pozdrawiam Szan. Czytelników i Czytelniczki.

„Nieproduktywny“ Kuba Gabryelczyk
z Gremboszowa.

Rząd Piłsudskiego może czegoś dopiąć tylko wówczas, jeśli oprze się na szerokich masach pracującego ludu i jeżeli nie będzie usiłował robić szacunku dla przedstawicielstwa ludowego. Faktem bądź co bądź jest, że nowy rząd nie ma za sobą ludu".

A cóżeście czerwoni towarzysze pisali i wrzeszczeli kilka miesięcy temu?

Posypcie głowę popiołem, uderzcie się w piersi, bo wasza wina, wasza bardzo wielka wina w tem, co się stało, co jest i co jeszcze nastąpi.

W ojczyźnie dolarów.

Pod powyższym tytułem zamieszcza »Wiek Nowy« następujące autentyczne szczegóły:

Czasy przedwojenne, kiedy brało się walizę do ręki, siadało na pociąg, a potem w jednym z portów europejskich na jakiś statek i jechało poprostu do Ameryki, minęły niepowrotnie. Dzisiaj już nietylko żaden zwyczajny a uczciwy robotnik ale nawet wysoko ustosunkowany we własnej ojczyźnie defraudant tak sobie poprostu do Ameryki wyjechać niemoże, ponieważ go do tej ziemi obiecanej nie wpuszczą, lecz ze wstydem z pod bram jej zawrócą.

Rzecz w tem, że po wojnie Stany Zjednoczone postanowiły zamknąć swoje granice dla emigracji z innych kontynentów europejskich, ponieważ stwierdziły dopływ niepożądanych dla nich i nisko stojących kulturalnie elementów obcych lub rasowo nienawistnych Dla Japończyków i Chińczyków jak wogóle dla narodów ras kolorowych zamknięto wogóle dostęp do ziemi amerykańskiej. Dla narodów zaś europejskich ustanowiono stałe roczne kontyngenty zupełnie dowolnie, stosownie do oceny wartości tych narodów w różnych cyfrach ustalone. I tak według ustawy emigracyjnej z dnia 1-go lipca 1924 r. kontyngent roczny dla Polski wynosi 5.982 osób, podczas gdy dla Niemiec 51.227 czyli blisko dziewięć razy więcej, jakkolwiek pod względem liczby ludności Niemcy są zaledwie dwa razy większe niż Polska. Widać z tego o ile wyżej w Ameryce cenieni są emigranci niemieccy z reguły wysoko kwalifikowani niż emigranci polscy.

Wspomniana ustawa emigracyjna dzieli wszystkich przyjeżdżających do Ameryki na turystów i na emigrantów. Do pierwszych należą wszyscy ci, którzy przyjeżdżają do Ameryki w interesach, dla nauki lub przyjemności, nie zwinęli swoich mieszkań w Europie i po upływie oznaczonego czasu wrócą do domu.

Za turystę uważa się każdego, kto posiada paszport z odpowiednim dopiskiem konsulatu amerykańskiego, przyjeżdża do Ameryki zwyczajnym pasażerskim statkiem klasą pierwszą lub drugą i może wykazać się z posiadania co najmniej 500 dolarów gotówki na głowę podróżującej z nim rodziny lub 1.000 dolarów na niego samego. Taki szczęśliwiec wysiada sobie poprostu w Nowym Jorku ze statku i jedzie do hotelu, gdzie może robić, co chce, oczywiście w granicach różnych ustaw amerykańskich.

Inaczej jednak ma się rzecz z emigrantem, t. j. posiadaczem paszportu, na którym konsulat amerykański nie dał klauzuli turystycznej, który nadto przyjechał nie pierszą lub drugą klasą, lecz trzecią czyli w t. zw. »Zwischendecku« i który, co najważniejsza, nie posiada owych 1.000 dolarów w gotówce. Taki pożałowania godny osobnik uważany jest przez ustawę amerykańską za emigranta i jako taki podpada pod jedną z dwóch klas, pierwszą uprzywilejowaną zwaną »Non quota emigrant« i drugą mocno trzymaną za twarz, czyli t. zw. »Quota emigrant«. Pierwsi nie liczą się na rachunek kontyngentu, wyznaczonego dla państwa, z którego pochodzą. Drudzy mogą otrzymać paszporty i być wpuszczeni do Stanów tylko w granicach tego kontyngentu. Za »non quota emigrantów« uważa ustawa amerykańska przedewszystkiem dzieci obywateli amerykańskich o ile wracają do rodziców, a nie mają jeszcze skończonych lat 18, dalej żony obywateli amerykańskich, poślubione przez nich przed końcem r. 1924 wreszcie kilka zawodów inteligentnych jako to księży wszystkich wyznań, o ile zawód swój już w ojczyźnie wykonywali co najmniej przez dwa lata i przyjeżdżają do Ameryki, aby go wykonywać dalej, profesorowie uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych wraz z żonami i dziećmi, o ile jadą w stwierdzonych celach naukowych lub na wyraźne wezwanie któregoś z amerykańskich zakładów naukowych, wreszcie t. zw. »bona fide studenci«, czyli tacy studenci, którzy jadą dla studjów do Ameryki i otrzymali już z góry immatrykulację na którymś z uniwersytetów amerykańskich.

Wszyscy inni są »quota emigrantami«, podpadają pod bardzo surowe postanowienia ustawy emigracyjnej. Otóż wizę amerykańskiego konsulatu mogą oni dostać tylko w granicach kontyngentu przyznanego danemu krajowi. Jeżeli kontyngent jest wyczerpany, muszą czekać do roku następnego, przyczem podania ich są rozpatrywane w porządku wniesienia. Każdy ubiegający się o wizę musi osobiście zjawić się w biurze danego konsulatu i poddać się odpowiedniemu badaniu. Nadto musi on złożyć podanie z trzynastoma różnemi załącznikami, wśród których nie może brakować także świadectwa moralności za ostatnie sześć lat, wystawionego nie wcześniej niż na jeden miesiąc przed wniesieniem podania.

Jeżeli nad takim kandydatem na »quota emigranta« świeci dobra gwiazda, to po kilku miesięcznych staraniach i jeżdżeniach do Warszawy może on dostać ostatecznie upragnioną wizę amerykańską, która traci moc po upływie czterech miesięcy od chwili wystawienia. Ale niech się ten szczęśliwiec nie łudzi, że to już wszystko i że teraz podwoje raju amerykańskiego stoją przed nim otworem. Najtrudniejszy do przekroczenia próg czeka go bowiem przy samym wjeździe do Nowego Jorku, gdzie musi on przejść przez gęste sito urzędu emigracyjnego na Ellis Island. Urząd ten nazywa się »Office of the Commisioner of Immigration« (wymawia się: »ofis eyw dhe komiszener eyw imigrejszen« z akcentami zawsze jak najdalej od końca) i jest całkiem niezależny w swoich decyzjach od wiz konsulatów, czyli, że można mieć paszport i wszystkie wizy w porządku i mimo to nie być wpuszczonym do ziemi obiecanej.

Z ruchu organizacyjnego.

Do ludowców Ziemi Krakowskiej!

Dnia 28 listopada b. r. w Krakowie, w kościele na Piasku w pierwszym dniu Kongresu odbędzie się w czasie nabożeństwa poświęcenie sztandaru Ludowców Ziemi Krakowskiej.

Na ojców chrzestnych komitet poświęcenia sztandaru zaprosił pp.: **prezesa Wincentego Witosa, marszałka sejmu Macieja Rataja, senatorów Jakóba Bojkę, Andrzeja Średniawskiego i szereg wybitnych i zasłużonych ludowców.**

Ludowcy Ziemi Krakowskiej! Jawcie się licznie na uroczystość poświęcenia tego widomego znaku naszej siły politycznej ludności rolniczej w powiecie.

Za Komitet:

Piotr Wyroba. Franciszek Giza. Franciszek Wójcik.

Baczność Pilzneńskie!

We środę dnia **24 listopada b. r.** odbędzie się **w Pilznie**, w sali „Jutrzenki", o godzinie 11-tej rano **Zjazd Kół gmin. i mężów zaufania P. S. L. „Piast".**

Sprawy polityczne i gospodarcze referował będzie **prezes Witos.** Organizacyjne i kongresowe **poseł Krężel** i inni.

Ze względu na ważność spraw, które referować będzie prezes Stronnictwa, p. **Witos**, zachodzi konieczna potrzeba, by wszystkie Koła gminne jawiły się w komplecie (t. j. 15 ludowców) z gminy oraz mężowie zaufania.

Do licznego udziału zapraszam Braci Ludowców.

Adam Krężel, poseł na Sejm.

Baczność ludowcy w Rzeszowskiem!

W piątek, **dnia 26 listopada b. r.**, o godzinie 10-tej rano odbędzie się **w Rzeszowie**, w sali Ratusza, Zjazd delegatów i mężów zaufania P. S. L. „Piast".

Przybędzie **poseł Gruszka.**

Ważne w sprawie kwater na Kongres.

Zamówienia na kwatery pojedyncze i zbiorowe, płatne i bezpłatne, należy kierować do **Sekcji kwaterunkowej Komitetu organizacyjnego V. Kongresu w Krakowie, Mały Rynek 4.**

W zamówieniach należy wymienić ilość osób, wyszczególniając ilość mężczyzn, oraz kobiet.

Wyraźnie należy nadmienić, kto życzy sobie kwatery pojedyncze lub zbiorowe płatne. Kwatery zbiorowe ogólne będą bezpłatne.

Kwatery będą przygotowane tylko dla tych uczestników Kongresu, którzy odpowiednio na czas zamówią je w Sekcji kwaterunkowej.

Komitet Organ. V. Kongresu P. S. L. „Piast".

Rolnicy!

Dzięki usilnej naszej propagandzie wiecowej została — jak wiecie — akcyza zniesiona. **Rezolucje i uchwały naszych wieców i zebrań zwyciężyły.** Pozostały jeszcze rogatki, ta istna plaga wszystkich rolników w powiatach podkrakowskich.

Dlategoteż **żądamy zniesienia rogatek.**

Od szeregu lat w Polsce walczymy o kredyt długoterminowy. Na tysiącach wieców domagaliśmy się tego kredytu, **by podnieść nasze gospodarstwa, by poprawić sobie byt, a państwo wzbogacić tanimi produktami rolniczymi.** Kompetentne czynniki stale dotychczas mówiły: „Nie ma pieniędzy na ten cel". Na różne cele niebardzo konieczne pieniądze rządowe są, lecz na to co jest podwaliną państwa — na rolnictwo — pieniędzy brak. Widocznie głos nasz nie doszedł jeszcze tam, gdzie powinni go słyszeć.

We wtorek 23 listopada b. r. na godzinę 10 rano do Krakowa, do sali Małopolskiego Towarzystwa rolniczego plac Szczepański L. 8, II. piętro podpisane Zarządy powiatowe Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast", **zwołują wszystkich rolników bez względu na przynależność partyjną**, by powziąć odpowiednie uchwały w sprawie zniesienia rogatek, w sprawie uruchomienia długoterminowych kredytów, w sprawie nakładania coraz to większych podatków na rolników, w sprawie cen maksymalnych na produkty rolnicze i t. d.

Przybywajcie licznie, gdyż tu sprawa o nasze żywotne interesy. Niech nikogo z Was nie braknie na wielkim wiecu rolniczym w dniu 23 listopada b. r.

Za Związek wójtów pow. krakowskiego:

Cholewicki prez., *Słomka, Waligóra* wiceprez., *Witkowski* sekr.

Za Zarząd powiatowy P. S. L. „Piast" w Krakowie:

Piotr Wyroba, Franciszek Giza, Franciszek Wójcik.

Za Zarząd powiatowy P. S. L. „Piast" w Wieliczce:

Andrzej Brożyna, Tomasz Ciasioń, Jan Piernik.

Za Zarząd powiatowy P. S. L. „Piast" w Myślenicach:

Ludwik Werszler, Adam Michoń, Józef Górski.

Za Zarząd powiatowy P. S. L. „Piast" w Chrzanowie:

Dr Piotr Marczak, Józef Ciuba, Jan Walczowski.

Za Zarząd powiatowy P. S. L. „Piast" w Miechowie:

Juljan Piwowarski, Wincenty Piwowarczyk, Józef Jarosz.

GROBLE, powiat Nisko. Na odbytem zebraniu w dniu 24 października, gdzie przewodniczył Jan Kułacz, a przemawiał p. Puchalski założono Koło ludowe do którego wpisało się 28 członków. Zebrani wyrazili wotum zaufania dla prezesa Witosa. Precz ze »Stronnictwem Chłopskim« i posłem Sochą! który działa na szkodę ludu.

Jan Kułacz, przewodniczący. Franciszek Lach, sekr.

Imponujące wiece z udziałem Prezesa Witosa.

W dniach 6, 7 i 8 listopada b. r. odbył **prezes Witos** szereg wieców w Poznańskiem, przyjmowany wszędzie entuzjastycznie przez włościan Wielkopolski. I tak, w sobotę dnia 5 listopada przybył prezes Witos do **Miejskiej Górki**. Wchodzącego na salę powitali włościanie potężnem „niech żyje!“ Mimo dnia powszedniego, sala była wypełniona po brzegi. Imieniem powiatu rawickiego powitał prezesa Witosa prezes organizacji powiatowej, p. **Pernak.**

W referacie potępił prezes Witos bezwzględnie zamach jako fakt, który musi przynieść za sobą następstwa niebezpieczne i szkodliwe. Omówił próby tworzenia większości, bo poto istnieje parlament, aby stworzył rząd. Ponieważ żadne stronnictwo większości nie ma, zatem musiało się robić kompromisy z tymi, którzy pracować chcieli, aby doprowadzić do uporządkowania stosunków w państwie. Większość tę udało się zrobić i na podstawie programu, zgóry obmyślanego i przygotowanego miano przystąpić do pracy. Rząd większości nie objął jeszcze wszystkich agend a już udaremniono mu sprawowanie władzy przez zamach majowy. Rewolta się skończyła — są to przykre bardzo rzeczy, — stwierdza p. Witos i mówić o nich nie chce. Natomiast nie można pominąć skutków zamachu.

Jakież one są? Świętość przysięgi sponiewierana, Konstytucja oplwana, prawo złamane i stale się je łamie. To są skutki straszne dla państwa. Niestety, to nie wszystko, stosunki niepewne, żyjemy jak na wulkanie, nie wiemy, czy dziś lub jutro jakiś inny generał nie zechce wywalczyć sobie władzy w państwie. U nas wszystko możliwe.

A zmiany polityczne? Czy się poprawiło? Ci co razem z buntownikami strzelali, mianowicie socjaliści, zawiedli się sromotnie. Na zamachu zyskali magnaci-konserwatyści. Wszakżeż urośli w siłę. Programu państwowego trudno się dopatrzeć. Rzecz jasna, że rząd ma, względnie miał, trochę zwolenników. Naturalny to objaw. Ludzie lubią władzę, lubią się kłaniać władzy, bo mogą czasem z tego mieć korzyści. To nieraz popłaca.

Rządy pomajowe, jakkolwiek w dyktatorską władzę wyposażone żadnych zasadniczych reform nie przeprowadziły. Zamiast pomyśleć o przyszłości rząd bawi się śmiesznostkami: czy Sejm ma stać czy siedzieć.

Stan niepewności jest szkodliwy i dyskredytuje nas na zewnątrz. Mamy zresztą tego dowody. Francja była naszą sojuszniczką. Od maja nasza sojuszniczka łączy się z naszym wrogiem, Niemcami. Litwa zawarła sojusz z Rosją, w którym ta ostatnia przyznała jej polskie Wilno i Wileńszczyznę.

Jakie jest wyjście ze stanu niepewności. Są dwie możliwości: 1) przejść do dyktatury lub monarchji i 2) pozostać przy parlamencie, odpowiednio wzmocnionym. Prezes Witos odrzuca dyktaturę i monarchję a opowiada się za parlamentem, jako jedynym dziś rozsądnym sposobem rządzenia państwem. Dziś wprawdzie Sejm nasz jest sponiewierany i oplwany. Należy go zatem ulepszyć, a ulepszy się przez zmianę ordynacji wyborczej przez 1) zmniejszenie liczby posłów, 2) przez odpowiedzialność posłów za swoje czyny, 3) przez zapewnienie większości polskiej w Sejmie.

Zmiana ordynacji wyborczej jest warunkiem, bez którego niema mowy o uzdrowieniu stosunków parlamentarnych.

Głębokie wywody presesa Witosa, powodowane wielką troską o interes państwa zrobiły wrażenie bardzo silne na wszystkich.

Po referacie rozwinęła się dyskusja, w której poruszono rozmaite sprawy, na które prezes Witos udzielał wyczerpujących odpowiedzi.

Podobny manifestacyjny wiec odbył się **w Olsztynie.** I tu znowu największa sala w tym mieście wypełniła się po brzegi. U wejścia na salę przywitał prezesa Witosa wiceprezes Zarządu powiatowego, p. Adamczak, chlebem i solą. Wieczorem tego dnia odbył się wiec **w Wijewie, w powiecie leszczyńskim.** W poniedziałek odbył się zjazd włościan **w Mogilnie, w ziemi pałudzkiej.** Jak wszędzie tak i tutaj rozentuzjazmowane tłumy witały Prezesa, a mowa jaką tutaj wygłosił prezes Witos, pozostanie na zawsze w pamięci uczestników wiecu.

Wiece te wykazały żywiołowe przywiązanie włościaństwa wielkopolskiego do prezesa Witosa i dają gwarancję, że olbrzymia większość ludu wiejskiego to Piastowcy, którzy twardo stoją przy sztandarze Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast“.

Powiat bocheński wobec Kongresu P. S. L. „Piast“.

W poniedziałek dnia 15-go listopada b. r. odbył się w sali Rady powiatowej w Bochni powiatowy zjazd P. S. L. „Piast“, w którym wzięło udział przeszło 600 delegatów Kół P. S. L. ze wszystkich gmin powiatu, w tem wielu naczelników i sekretarzy gmin i członkowie Zarządu powiatowego.

Po zagajeniu przez **b. posła Rudnika,** który wskazał na to, że tylko pod sztandarem „Piasta“ i na podstawie tegoż programu może lud polski doczekać się lepszych dla Polski i dla siebie czasów, oraz napiętnował szkodliwą dla chłopów robotę różnych cyganów politycznych w rodzaju Stapińskiego — wybrano na przewodniczących zgromadzenia nacz. gm. A. Kowalskiego z Łąkty i J. Orzechowskiego z Łazow, a na sekretarza dyr. Fietkę.

Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej oraz o znaczeniu i zadaniach kongresu P. S. L. „Piast“, mającego się odbyć w Krakowie w dniach 28 i 29 listopada b. r.,

wygłosił **poseł dr Władysław Kiernik**, przedstawiając rozwój stosunków w państwie od przewrotu majowego, stosunek rządu do Sejmu i stosunek różnych stronnictw do rządu. Referat ten, w którym mowca jasno nakreślił bezhołowie, cechujące politykę stronnictw lewicy — a szczególnie bezmyślną i pozbawioną wszelkich zasad politykę stronnictwa niby chłopskiego pod wodzą Stapińskiego — przyjęli zgromadzeni burzą oklasków.

W dłuższej dyskusji przemawiali pp.: Jan Orzechowski z Łazów, Brzękowski z Wiśnicza, Gadawski z Bochni, Urbański, Feliks Łach z Niepołomic, który dał wyraz oburzenia chłopów z Niepołomickiego, że t. zw. Związek chłopski, nie mając żadnego oparcia wśród chłopów — przy pomocy socjalistów i takich indywiduów jak, niestety, imiennik mowcy (ale żaden krewny), Franciszek Łach, sławny z tego, że okradł własnego lokatora — usiłuje rozbijać jedność chłopską powiatu bocheńskiego, stojącego wiernie pod sztandarem „Piasta“.

Dalej przemawiali pp.: W. Fita z Bogucic, Jan Sadko, inwalida, z Podłęża, Jakób Hejmo ze Zbydniowa i Jan Klimek z Gawłowa, stwierdzając, że powiat bocheński wyrzuci precz nieproszonych opiekunow i pójdzie niezachwianie za swym wodzem W. Witosem i posłem drem Kiernikiem.

Jednomyślnie wśród okrzyków niech żyje! na cześć P. S. L. „Piasta“, prezesa Witosa i posła dra Kiernika — uchwalono rezolucje, wyrażające pełne zaufanie Klubowi „Piasta“, podziękowanie za niestrudzoną pracę drowi Kiernikowi, potępienie dla wszelakich rozbijaczy jedności chłopskiej, żądanie zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu, kredytów długoterminowych dla rolnictwa, protest przeciw nakładaniu podatku majątkowego na kilkumorgowych biednych rolników. Wreszcie postanowiono, by w kongresie P. S. L. w Krakowie wzięli udział delegaci wszystkich gmin i Kół P. S. L. całego powiatu. Powiat bocheński nie zawiedzie i stać będzie zawsze w pierwszych szeregach wielkiej armji ludowej P. S. L. „Piast“.

Spółka „pana dobrodziejaszka“ ze „złodziejaszkami“.

Na dzień 14 listopada b. r. zapowiedziała organizacja „Piasta“ w Niepołomicach zgromadzenie ludowe, na które zaprosiła posła naszego powiatu, **dra Wł. Kiernika**.

Od pewnego czasu w przysiółku niepołomickim, zwanym Podgrabie, uścielił sobie nie bardzo pachnące gniazdko synalek Stapińskiego, który sądzi, że chłopi zapomnieli już o owych tysiącach koron, za które Stapiński sprzedawał interesy chłopa polskiego rządowi zaborczemu austrjackiemu i o owych Towarzystwach okrętowych Canadian Pacific, od których pobierał pogłówne od największych nędzarzy chłopów emigrantów, szukających kawałka chleba za granicą.

Nic dziwnego, że mężem zaufania i apostołem i ojca i syna Stapińskich został niejaki Franciszek Łach, który pod patronatem Stapińskiego zamienił po dłuższym odpoczynku w kryminale rzemiosło złodziejskie na polityczne i szerzy „ideę“ braci Stapińskich w Podgrabiu. Ponieważ zaś nie znajduje posłuchu wśród poważnych i uczciwych chłopów, stojących murem przy „Piaście“ — grasuje wśród najgorszych mętów miasteczka i przy pomocy socjalistów kolejarzy i innych, którzy, jak to chłopi mówią, „mają hipoteki na wierzbie“ — chciałby napędzić Stapińskim rybki do saka.

Nie będąc zdolni do uczciwej roboty popsuje Stapińscy próbują wypłynąć na powierzchnię życia politycznego, z której już dawno wyrokiem Kongresu ludowego w Rzeszowie i Tarnowie zostali zmieceni. Sprowadziwszy sobie na pomoc znanego „śpiewaka“ sejmowego, Sanojcę, będącego przedmiotem uciechy całego Sejmu z powodu beznadziejnie długich, a bezdennie głupich mówek — zabrali się do roboty w Niepołomicach.

Podpita szajka pod wodzą owego ananasa Łacha — wraz z p. Sanojcą zjawiła się na zebraniu, chcąc widocznie uniemożliwić przemawianie posłowi drowi Kiernikowi, co jej się jednak nie udało. Zaczęła od burdy przy wyborze przewodniczącego i dopiero widząc ogromną większość po stronie Piastowców — ustąpiła i przewodnictwo objął p. Mazur, nacz. gminy Wola Batorska, Piastowiec. Po wyborze rozpoczęła kłótnię, kto ma najpierw przemawiać i tu musiała ustąpić wobec woli większości i głos zabrał poseł dr Kiernik, który w dłuższem, przeszło godzinnem przemówieniu przedstawił położenie państwa i wsi. Przemówienia tego wysłuchali zebrani w ciszy i przyjęli je burzą oklasków. Poseł dr Kiernik w ostrych słowach napiętnował rozbijacką politykę wśród ludu różnych jego fałszywych „przyjaciół“ i dopiero gdy nakreślił wrogi dla rolnictwa program socjalistów — poruszył jakby kijem w mrowisku. Okazało się, że banda, która przyszła z p. Sanojcą, składała się w przeważnej części z socjalistów. Nie przeszkodziło to posłowi drowi Kiernikowi do końca wypowiedzieć gorzką prawdę rozbijaczom i ich najmitom.

Z odwagą cywilną poseł dr Kiernik wykazał na dziejach młodej państwowości polskiej zbrodniczą robotę t. zw. lewicy, mieniącej się być obrońcą parlamentaryzmu i demokracji, a będącej w rzeczywistości grabarzem i parlamentu i demokracji.

Silne wrażenie, jakie mowa posła dra Kiernika wywarła na wszystkich — usiłował następnie osłabić p. Sanojca, który zabawił się w sanatora moralności i w tasiemcowych, bałamutnych wywodach ograniczył się do rzucania oszczerstw i kalumnij.

Wśród protestów zgromadzonych i wrzasków swych „towarzyszy“ międolił p. Sanojca swą „mowę“, z której chłopi nabrali dobrego przekonania o wartości „programu“ pp. Stapińskich. Sekundujący mu socjaliści, do których widać jeszcze nie doszła wiadomość o przejściu socjalistów do opozycji wobec rządu marszałka Piłsudskiego — od czasu do czasu wołali: „niech żyje marszałek Piłsudski!“

Na tem zakończyło się to zebranie, które dla chłopów było doskonałem lekarstwem na różne choroby, zwane związkami chłopskiemi.

P. Stapiński może być pewnym, że powiat bocheński nie ulegnie zarazie, którą próbuje zaszczepić, a najlepszym wyrazem tego był imponujący zjazd delegatów wszystkich gmin powiatu, który na drugi dzień odbył się w Bochni, a na którym właśnie delegaci z Niepołomickiego, obecni na niedzielnem zebraniu w Niepołomicach z obrzydzeniem napiętnowali jego bandę.

Rolnik z Niepołomic.

WYCIĄŻE, powiat Kraków. Na dzień 13 listopada b. r. zapowiedział swoje przybycie do naszej gminy na zgromadzenie młody fircyk, zbawca ludu p. T. Stapiński. Pewnie przeczuł, że jego »tryndyryndy« nie przekona chłopów, nie przybył.

Wobec tego zgromadzeni pod przewodnictwem byłego posła **Fr. Wójcika** odbyli obrady.

P. Cholewicki referował sprawę ruchu ludowego od jego zarania, jaką haniebną rolę w ruchu ludowym odegrał p. Jan Stapiński. Jak demagogicznie rozdaje pańskie grunta chłopom zadarmo, a swojego obszaru dworskiego w Klimkówce dla przykładu ruszyć nie chce. Wyjaśnił też że p. Jan Stapiński »panie dobrodziejaszku« brał pieniądze od rządu austrjackiego.

P. Wójcik omówił rozbicie chłopów, jak przywódcy dla swoich celów rozbijają chłopów na różnorakie stronnictwa, chłopi popadają w coraz większą nędzę, a ponieważ są rozbici nie mają siły by być potęgą polityczną i gospodarczą.

Różnego rodzaju »drapichrusty« co nie sieją ni orzą a zbierają, zbawiają chłopów od pół wieku każdy na swój sposób tak, że chłopi mimo, że jest ich w państwie 70% nie znaczą nic i są kupą piasku. Po jędrnem przemówieniu p. Wójcika zebrani oklaskami uznali słuszność jego wywodów. Nie był zadowolony tylko jeden Piotr Krzywdziak, który »tu go haw go« radby był żeby wybory na posłów odbywały się każdego miesiąca, a on jako ludowiec od »siedmiu boleści«, chciałby brać łapówki niby na agitację od wszystkich kandydatów. Tak robił przed wojną, a w r. 1922 przy wyborach sejmowych przyniósł kilka kilo kartek Nr 8, czyli nie ludowców.

W zakończeniu przedłożył p. Cholewicki następujące rezolucje do uchwały:

1) Zebrani w dniu 13 listopada 1926 r. w Wyciążach uchwalają wyrazy hołdu i zaufania P. S. L. »Piast« oraz jego wodzowi Wincentemu Witosowi.

2) Rozbijaczowi chłopów Stapińskiemu wyrażają największą nieufność i hańbę.

Rezolucje powyższe uchwalono jednomyślnie. Gdy przewodniczący zapytał kto jest przeciwny, ani jedna ręka się nie podniosła. Mruczał tylko przy drzwiach jak kot, Krzywdziak. **Jan Stępak.**

DĄBRÓWKA SZCZEPANOWSKA. Dnia 14 września b. r. odbyło się u nas zebranie, któremu przewodniczył Michał Gąsior, a sekretarzował Stanisław Hebda. Sprawy polityczne i gospodarcze referował p. Michałek z Zakrzowa. Po dyskusji, w której potępiono robotę rozbijacką warchołów politycznych, wyrażono pełne wotum zaufania p. prezesowi Witosowi jak również gorące podziękowanie za jego rzetelną pracę dla dobra ludu.

Zawiązano na tem zebraniu Koło P. S. L. »Piast«, do którego wpisało się 50 członków. Przewodniczącym Koła wybrano Michała Gąsiora, zastępcą p. Józefa Pieńkosza, sekretarzem Stanisława Hebdę, a skarbnikiem Stanisława Małachę. Koło to zaprenumerowało dla siebie »Piasta«.

Stanisław Hebda, sekretarz.

JODŁOWA. Dnia 14 listopada 1926 r. sławny w powiecie i w gminie Jodłowy Stanisław Warzecha, usunięty z wójtostwa za liczne szacherki, sprowadził do Jodłowy posła Berka na dzień 14 listopada b. r.

Nie mając odwagi stanąć przed wyborcami wynajął sobie jakiegoś Wójtowicza, ażeby za niego mówił i aby go usprawiedliwił co do popełnionej zdrady.

Berek chciał urządzić wiec w rynku u żydóweczki szynkarki, do której często zajeżdża, ale zgromadzeni oświadczyli się stanowczo, że chcą mieć wiec przed urzędem gminnym, do czego musieli się zastosować Berek ze swoimi familjantami.

Przewodniczącym wybrano przez aklamację naczelnika gminy **Józefa Kaczkę,** sekretarzem **Jędrzeja Bawca, obu członków Powiatowego Zarządu P. S. L. »Piast«.**

Pierwszy zabrał głos **poseł Krężel,** który przedstawił wyczerpująco położenie państwowe pod względem politycznem i gospodarczem.

Następnie usiłował przemawiać Wójtowicz, ale mu zebrani przeszkadzali i nie pozwolili mówić.

Wobec tego zaczęli przemawiać: Józef Kaczka, Ziaja, Lesiak, Antoni Malinowski i inni. Berek chciał przemawiać, lecz na to nie pozwolili mu zgromadzeni. Z bojówki Berkowej, nikt nie odważył się zabrać głosu. **P. Ziaja będąc przy głosie, podniósł zasługi prezesa Witosa, potępił zdradziecką politykę i nikczemną robotę Berka i zgłosił rezolucje, wyrażające pełne wotum zaufania prezesowi Witosowi i posłom z Klubu »Piasta«, które zgromadzeni z entuzjazmem uchwalili.** Usiłował jeszcze Wójtowicz zgłosić swoje rezolucje, lecz zebrani nie pozwolili mu przemawiać. Na tem przewodniczący zamknął zebranie. Zgromadzeni odchodząc wołali w stronę Berka otoczonego bojówką z Kamienicy i Przeczycy: »Precz zdrajcy«! Po takiej odprawie Berek z Wójtowiczem udali się do szynku, by tam zalać robaka. Mimo takiego przebiegu wiecu »Przyjaciel Ludu« napewno napisze o wielkiem zwycięstwie »Stronnictwa Chłopskiego« w Jodłowej. **K. B.**

DĄBRÓWKA INFUŁACKA. W połowie września b. r. odbyło się zgromadzenie w naszej gminie w domu naczelnika gminy. Przewodniczył Franciszek Żmuda, zastępcą był Franciszek Wiśniewski ze Świerczkowa, a sekretarzował Wojciech Witek.

Po przemowie p. Michałka z Zakrzowa, założono Koło ludowe. Zebrana ludność wyrażała się z nienawiścią o »Stronnictwie Chłopskim« i Putku jako o rozbijaczach ruchu ludowego. Zebrani solidarnie stojąc przy prezesie Witosie wyrażają cześć i uznanie tak dla niego jak i dla wszystkich pracowników w ruchu ludowym.

Żmuda Franciszek.

BOGUCICE, pow. Bochnia. W niedzielę, dnia 7 listopada 1926 r. odbyło się tutaj zebranie członków Koła P. S. L. »Piast«, na którem p. Michałek Piotr omówił sprawy ogólno-państwowe i budżetowe. Po referacie odbyła się żywa dyskusja, która wykazała wysoką znajomość spraw u członków jak również zrozumienie, że tylko P. S. L. »Piast« stoi na straży interesów ludu polskiego, co wyraziło się w uchwaleniu wotum zaufania p. prezowi W. Witosowi i p. dr Kiernikowi, posłowi ziemi bocheńskiej.

Wojciech Fita, prezes, **Franciszek Słonina**, sekretarz.

STRZYŻÓW. Dnia 19 października b. r. odbył się w Strzyżowie Zjazd powiatowy P. S. L. »Piast« bardzo licznie obesłany przez wszystkie gminy powiatu. Z ramienia Zarządu Okr. przybyli posłowie: **Jedynak i Szmigiel.**

Poseł Jedynak referował sprawy gospodarcze, przedstawiając stosunek dotychczasowych rządów w Polsce do rolnictwa. W rzeczowem przemówieniu podniósł potrzebę zmiany w prowadzeniu polityki ludowej, która musi iść w kierunku podniesienia rolnictwa jako podstawy dobrobytu państwowego. Podniósł znaczenie ruchu współdzielczego i zakończył swoje przemówienie apelem do zebranych, aby przystępowali licznie na członków do Spółdzielni zbytu trzody chlewnej i jej rzeźni w Dębicy. Natomiast poseł Szmigiel poświęcił swoje przemówienie sprawom politycznym, wykazując przedewszystkiem nierealność programów stronnictw mieniących się być chłopskiemi, które pokazują nam na wiecach tylko swoje błyskotki i mamidła. Przedstawił doniosłość programu P. S. L. dostosowanego do potrzeb naszego rolnictwa i do czasu w którem żyjemy, a który to program ma zatwierdzić nasz kongres. Wkońcu omówił plan pracy organizacyjnej na terenie tutejszego powiatu.

Dr Chmiel zamykając Zjazd wezwał gminy do wnoszenia petycyj do p. Prezydenta i marszałka Sejmu przeciw planowanemu podwyższeniu i tak już wysokich podatków gruntowych, gdyż ludność już więcej nie jest w stanie z siebie wydusić.

Sekretarz powiatowy.

ZAŁĘŻE, pow. Jasło. Dnia 10 października 1926 w gminie naszej odbyło się w sali Kółka rolniczego publiczne zgromadzenie pod przewodnictwem naczelnika gminy Jana Bolka. — Referat o sytuacji politycznej wygłosił **poseł Madejczyk.** Przemawiali: Katarzyna Wiąckowa, Jędrzej Bosak, poczem Stanisław Mastaj postawił rezolucje:

1) Wotum zaufania P. S. L. »Piasta«, jego prezesowi W. Witosowi, tudzież posłowi Madejczykowi.

2) Zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu.

3) Domagają się regulacji górnej Wisłoki, która niszczy w straszliwy sposób nadbrzeżne grunta.

Poczem po końcowem przemówieniu posła Madejczyka zgromadzenie wśród podniosłego nastroju rozwiązano.

Stwierdzić wypada w okolicy naszej siłę P. S. L. »Piasta«. **Sekretarz.**

GRODZISKO, powiat Łańcut. Dnia 7 b. m. odbył się wiec sprawozdawczy **posła Pieniążka.** W wiecu tym wzięło udział 300 gospodarzy. Po skończonym referacie poselskim zebrani uchwalili rezolucję, z oświadczeniem, że stoją i stać będą przy Stronnictwie P. S. L. »Piast«. Na wiecu tym, usiłował przemawiać niejaki Pałys naganiacz »Związku Chłopskiego«, jednak zebrani nie pozwolili mówić tak »ważnej« personie. Na zebraniu żalono się, na właściciela hurtowni tytoniowej Piotra Stopyrę, który zamiast pilnować hurtowni, zagląda stale do kieliszka. Ludność żądała, by temu jegomościowi hurtownię odebrano.

Wiadomości z Polski i ze świata.

WIELKA MANIFESTACJA KRAKOWA KU CZCI ŚW. STANISŁAWA KOSTKI. W niedzielę, dnia 14 listopada, ku uczczeniu 200-nej rocznicy kanonizacji św. Stan. Kostki, odbyły się w Krakowie wielkie uroczystości, przy udziale kilkunastu tysięcznego tłumu wiernych, arcybiskupa krakowskiego księcia metropolity Sapiehy, biskupa śląskiego ks. Lisieckiego i przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

UROCZYSTOŚCI SZOPENOWSKIE W WARSZAWIE. W niedzielę odbyły się w Warszawie wielkie uroczystości z okazji odsłonięcia pomnika wielkiego mocarza pieśni, Fryderyka Szopena. W odsłonięciu pomnika wzięli udział Prezydent Rzeczypospolitej, ks. kardynał Kakowski, marszałek Sejmu Rataj, marszałek Senatu Trąmpczyński i niezliczone tłumy ludu.

U stóp odsłoniętego pomnika złożyli wieńce przedstawiciele 23 państw.

WYNIKI WYBORÓW DO GMIN NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Według dotychczasowych obliczeń wyniki wyborów na Górnym Śląsku przedstawiają się następująco: Pszczyna — Polacy 10 mandatów, Niemcy 14. Wielkie Hajduki — Polacy 5, Niemcy 10. Lubliniec — Polacy 11, Niemcy 7. Ruda — Polacy 9, Niemcy 9. Wodzisław — Polacy 11, Niemcy 7. Żory — Polacy 13, Niemcy 11. W Katowicach na ogólną liczbę 60 mandatów, Niemcy zdobyli 35, uzyskując przez to bezwzględną większość w Radzie miejskiej. Po wsiach listy polskie zdobyły na ogół znaczną większość. Ze stronnictw polskich najwięcej głosów uzyskały Zjednoczone Stronnictwa Chrześcijańskie. P. P. S. poniosła klęskę na całej linji, tracąc głosy na korzyść Niemców.

A PRZECIEŻ LEPIEJ BYĆ MINISTREM NIŻ »TOWARZYSZEM«. Jak wiadomo, w obecnym gabinecie socjalista Moraczewski jest ministrem robót publicznych. »Towarzysze« pogniewani na rząd za jego wystąpienia antydemokratyczne, pod wpływem opinji z dołu, w obawie o swoje wpływy w okresie przedwyborczym, starali się nakłonić ministra Moraczewskiego, ażeby wystąpił z rządu. P. minister Moraczewski w odpowiedzi na to, nadesłał list na ręce Centralnego Komitetu wykonawczego partji socjalistycznej, z oświadczeniem, że składa mandat poselski i mandat do Rady Naczelnej Partji.

P. P. S. W OPOZYCJI. Centralny Komitet wykonawczy partji socjalistycznej wezwał partję do poczynienia wszelkich wysiłków, by osławiony dekret prasowy gwałcący konstytucję został przez Sejm uchylony. Z powodu zasadniczego stosunku rządu do demokracji parlamentarnej P. P. S. obrało stanowisko opozycyjne wobec obecnego rządu. Jak widzimy ślepota, która ogarnęła partję socjalistyczną w dniach przewrotu majowego, powoli ustępuje. Trzeba było, aż takiego »lekarza« jakim okazał się dekret prasowy, by P. P. S. trochę przewidziała na oczy.

OTWARCIE PARLAMENTU ANGIELSKIEGO nastąpiło we wtorek. W Izbie gmin minister handlu w czasie przemówienia oświadczył, że straty poniesione przez przemysł z powodu strajku górników dochodzą do 300,000.000 funtów szterlingów.

ZWYCIĘSTWO POINCAREGO W PARLAMENCIE. Na pierwszej sesji Izby posłów obecny szef rządu francuskiego Poincare postawił kwestję zaufania i zażądał odesłania wszystkich interpelacyj do komisji, aż do czasu uchwalenia budżetu. Zgodnie z życzeniem rządu, Izba 365 głosami przeciwko 207 uchwaliła odesłanie wszystkich interpelacyj do czasu, aż budżet zostanie przedyskutowany i uchwalony.

Jak z tego widzimy, rząd Poincarego uzyskał 150 głosów większości.

WIADOMOŚCI Z WŁOCH. Ci wszyscy posłowie, którzy nie chcieli pogodzić się ze stanem rzeczy jaki zaistniał po przewrocie faszystowskim we Włoszech, utworzyli tak zwaną opozycję awentyńską. Po ostatnim zamachu na Mussoliniego, uchwałą parlamentu, za którą głosowało 293 posłów za i 10 przeciw, wszyscy posłowie z opozycji awentyńskiej i komuniści zostali pozbawieni mandatów poselskich. Liczba tych posłów wynosi 128. Są to posłowie ze stronnictw: komunistycznego, socjalistycznego, republikańskiego, popolarów i demokratycznego.

MARJA KONOPNICKA.

W ROCZNICĘ SZOPENA.

W obcej gdzieś krainie
Kamień twój grobowy,
Cudze niebo płynie
Nad snem twojej głowy;
Cudze niebo chmurne
Rankiem grób twój rosi,
Cudzy wiatr ci echo
Cudzej piersi nosi...

Ani twej mogiły
Nasza brzoza strzeże,
Ani świerk pochyły
Szepce tam pacierze,
Ani wierzby nasze
Żałosnemi szumy
Budzą ciebie nocą
Z śmiertelnej zadumy...

Kurhanu twojego
Bracia nie sypali,
Nasza złota zorza
Tobie się nie pali;
Nie palą się tobie
Nasze gwiazdy drżące
Grobu twego nasze
Nie srebrzą miesiące...

Oj, nie miała matka
Szczęścia w swoich progach,
Oj, puściła synów
Po rozstajnych drogach!
Oj żyły tam syny
W długiej poniewierce
Oj, oddały matce
Swe pęknięte serce.

Kiedy chłopom będzie lepiej?

Po przewrocie majowym radość zapanowała w Polsce, zwłaszcza u przeciwników »Piasta«.

Niech żyje Piłsudski, precz z Witosem — ryczeli po gazetach i na wiecach socjaliści, wyzwoleńcy, Pluto-brylowcy.

Do dziś jeszcze »Przyjaciel Ludu« pod niebiosa wynosi Piłsudskiego i jego rządy, wmawia w chłopów, że się stosunki poprawiły, że jest lepiej.

Że Stapińskiemu jest lepiej to widać po »Przyjacielu Ludu«, który za darmo rozsyła po kraju i wpycha ludziom w ręce, ale co dał przewrót majowy chłopom, w czem poprawił ich położenie?

Odpowiedzcie wy nadziejowcy, ale nie wykrętnie, ale tak z ręką na sercu.

Po przewrocie podwyższono ceny biletów i taryfy, czy to dla was chłopi, czy dla kolejarzy?

Podwyższono stemple i opłaty pocztowe, chyba dla urzędników, ale nie na ulgę chłopom.

Podatki zwiększono o 10%, przygotowano dekret o placeniu podatku dochodowego przez chłopów, posiadających mniej niż 15 hektarów, przepowiadają podwyżkę podatków bezpośrednich o 20%, wydano dekret o cenach maksymalnych, zapowiadają bezwzględne ściąganie podatków, by zmusić rolników do sprzedawania po cenach maksymalnych zboże i produkta rolne. Oto dobrodziejstwa dla chłopów, oto poprawa ale na gorsze. To że chłopa nawiedziły klęski elementarne, deszcze, wylewy, a teraz plaga ślimaków, o to serce nikogo w rządzie nie boli.

W tym obozie odrodzenia nie mają cię chłopie za obywatela, za brata, za człowieka, tylko za bydlę robocze.

Co prawda sami chłopi temu winniśmy.

Przywódcy naszego Witosa nie słuchamy, nie chcemy mu szczerze pomóc, za to nas i jego mają sfery niechłopskie za chamów i analfabetów.

On Witos patrzy nie na klasy, lecz na cały naród, chce go dźwignąć, uszczęśliwić. Dlatego, czy to nie wstyd i głupota innych sfer tak przeciwko niemu występować i z błotem go mięszać?

Inne narody nie patrzą na stan, lecz na czyny człowieka, jego wartość osobistą.

Prezydent Ameryki Lincoln był drwalem, a pracą nad sobą i zdolnościami wybił się, został prezydentem Ameryki, który zniósł niewolnictwo i dotąd naród amerykański czci go i rokrocznie poświęca jeden dzień jego pamięci; w dniu tym wszystko porzuca pracę, stają fabryki, ustaje ruch.

Nasza hołota nie chce o tem słyszeć. — Uczciwy człowiek nie będzie ubliżał nikomu, niestety w Polsce moc karjerowiczów, gryzipiórek, złodzieji czci ludzkiej, którzy tego tylko patrzą, aby każdego z błotem zmięszać, obniżyć zasługę. Przytoczę jeden przykład.

Gdy cały naród polski, a zwłaszcza włościaństwo oddawało cześć ś. p. Reymontowi, którego cały świat cywilizowany uczcił nagrodą Nobla, po uroczystości w Wierzchosławicach pewne pisemko wymalowało Reymonta w otoczeniu gęsi i krowy, że i one na równi z ludem oddają mu hołd.

Na takie mądre dowcipy może się zdobyć tylko pospolity obwieś i drab.

Dotąd chłopi będą spychani na szary koniec, dopóki nie zjednoczą się, nie staną murem przy sztandarze ludowym i swym wodzu W. Witosie.

Gdy 75% głosów padnie na jedną listę, wtedy któż nam się oprze?

Stapiński dużo wyrządził krzywd ruchowi ludowemu, sprowadzając tenże na manowce. On to w Rzeszowie wygłosił zasadę, że trzeba brać kiedy dają, on robił konszachty z obszarnikami za pieniądze, on golił chłopów przez popierany przez siebie Bank parcelacyjny, on wprowadza ferment przez popieranie kościoła narodowego, a ostatnio przez szerzenie haseł bolszewickich o reformie rolnej bez odszkodowania, upaństwowienie lasów, kopalń, fabryk i t. p. On rozbija ruch ludowy, łączy się z wrogami jego, opóźnia zwycięstwo sprawy chłopskiej.

Za to podziękują mu chłopi przy wyborach, przekonają się panowie związkowcy, że chłop poznał się na farbowanych lisach, że dość ma warcholstwa, demagogji, a na raj bolszewicki w Polsce nigdy nie pozwoli.

Józef Pietrzyk.

Czas nagli.

Wchodzimy w erę tak zw. gorączki przedwyborczej — czas przygotowań wyborów do Sejmu i Senatu. Stapiński Jan w artykule naczelnym „Przyj. Ludu" z 3 października 1926 r. rozentuzjazmowany z radością zapowiada — omawiając kwestję rozwiązania Sejmu i Senatu w związku z nowymi wyborami — „że będzie to walka na śmierć i życie"! —

— Między kim, o co i za co? —

Każdy zdrowo myślący człowiek sądziłby, że będzie to walka klas, a względnie narodu o zdrową ideę, program państwowy, program odrodzenia gospodarczego i moralnego. O poprawę doli chłopskiej, o zapewnienie rolnictwu równouprawnienia, wogóle o usunięcie zła, nieporządków, jakie wkradły się w życie państwowe.

Ale gdzietam?

Walka ta, na śmierć i życie ma się odbyć — wedle intencji „Przyj. Ludu" między P. S. L. „Piast" „Stronnictwem Chłopskiem", — I tak z jednej strony jak piszą w jednym nrze „Przyjaciela Ludu" stanęła armja Witosa — chłopa — a z drugiej strony Jana Dąbskiego, Jana Bryla, Jana Stapińskiego — nie chłopa, do śmiertelnego boju. A nawet ataki wstępne, jak piszą w tym samym tygodniku „Przyjaciela Ludu" — zostały już rozpoczęte pod dowództwem podkomendnych, tak z jednej, jak i drugiej armji.

Niesłyszane!..

O zgrozo! więc chłopi mają się między sobą żreć, bić aż do śmierci, by zaprowadzić w Polsce, upaństwowienie ziemi, lasów, fabryk, kopalń czyli wprowadzić ustrój bolszewicki! Czy walka ta ma być na to przedsięwzięta, by zniszczyć chłopa do szczętu, rozbić go w kawałki dla zaspokojenia czyjejś ambicji — prywaty — nienawiści do chłopów i Polski?

Słusznie więc pisał, czcigodny senator Bojko — że nad chłopami ciąży jakaś klątwa, która nie pozwala im złączyć się razem, pracować w zgodzie i jedności, ale by ciągle żreć się i kąsać między sobą na śmierć i życie.

Bracia chłopi! warsztatem pracy naszej, który nas powinien łączyć jest pług i ziemia nasza.

Na sztandarze naszym — chłopskim — winny być, te dwie rzeczy, te dwa symbole pracy naszej, a także w sercach i duszy naszej, głęboko wyryte.

Celem naszym, nas rolników, tak małorolnych jak i więcej rolnych, a także i bezrolnych, jest zdobycie względnie powiększenie swego warsztatu t. j. ziemi, wzmożenie produkcji, należytej za pracę naszą zapłaty, w stosunku do pracy naszej i wkładów, a przedewszystkiem musimy dbać o to, by był utrzymany proporcjonalny stosunek między artykułami rolniczemi, a artykułami fabrycznemi wszelakich rodzajów.

Środkami niezawodnymi, które do tego celu prowadzą, nie jest walka na śmierć i życie, ale walka o zgodę, jedność, gromadę, pod jednym naszym chłopskim, rolniczym sztandarem P. S. L. „Piasta".

Nic nas nie powinno rozluźniać ale łączyć.

A więc rolnicy! wszyscy pod sztandar swój — według maksymy „swój do swego".

Wspólne są wszystkich nasze cele, wspólnemi tylko osiągniemy je środkami, wspólnemi czynami i wspólnemi siłami!

A więc do czynu, bracia, bo czas nagli!..

Jan Draus

Znaczenie osadnictwa na kresach wschodnich.

W dawnych czasach za udział w wojnach wynagradzali królowie rycerzy ziemiami, które im na własność nadawali. Rycerze ci budowali na tych ziemiach warowne zamki i pilnowali w okolicy ładu i porządku, a w razie wojny zbierali swoich poddanych i wyruszali na obronę państwa, lub w owych zamkach się bronili. Z czasów tych pozostały tylko gdzieniegdzie ruiny zamczysk i opisy powieściowe walk staczanych pod ich murami. Najpiękniejszemi z nich to powieści Sienkiewicza, opisujące walki ogniem i mieczem pustoszące kraj nasz na kresach południowo-wschodnich w przededniu upadku dawnej Rzeczypospolitej.

Po wojnie polsko-bolszewickiej w odrodzonej Rzeczypospolitej rząd polski również postanowił wynagrodzić żołnierzy walczących w obronie granic państwa nadaniem im działek ziemi na kresach wschodnich. Powstały więc liczne osady na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, które jak dawniej grody warowne mają podobny cel na wschodzie. Są mianowicie strażnicami polskości, a również mają owe osady być ośrodkami kultury rolnej, materjalnej i duchowej na zaniedbanych, a jednak żyznych ziemiach kresowych.

Mają być, lecz jednak nie są niemi. Nie są zaś z tej tylko przyczyny, że ludzie, którzy osiedli na pustych i wyjałowionych działkach wiele energji włożyć musieli, aby je uprawić, a przytem aby pobudować sobie mieszkania, sprawić inwentarz żywy i martwy, oraz wyżyć przez pierwsze miesiące na owych żyznych pustyniach. Życie zaś ich było podobne do życia ludzi

pierwotnych. W obcych przeważnie stronach, zimą i latem żyli w jaskiniach, a powoli się budując trwali na stanowiskach. Dużo jednak zniechęciło się i odeszło, wielu pomarło, ale większa część wytrwała.

I dzisiaj spotyka się na wschodnich rubieżach wyrosłe jakby z pod ziemi osady, widzimy uprawione, łanami zbóż falujące ziemie. Cóż jednak z tego, kiedy zbożem tem bogacą się przeważnie żydzi, a osadnicy skazani są nadal na nędzną wegetację. Brak bowiem dróg i zły ich stan, brak składów zbożowych, daleka odległość od stacyj kolejowych, składają się na to, że osadnicy są zdani na łaskę żydków, którzy produkta rolne kupują za półdarmo, natomiast za towary swoje biorą podwójnie niż w większych miastach, a zdzierstwo to tłumaczą kosztami transportu. Skutek jest ten, że osadnicy nie mogą racjonalnie na swych działkach gospodarzyć, nie mogą gospodarstw swych ulepszać, nie mówiąc już o różnych potrzebach kulturalnych. Dochodzi już nawet do tego, że wnet pozostaną oni bez obuwia i odzieży, jeżeli jaka zmiana na lepsze nie nastąpi.

Dlatego należy zwrócić więcej uwagi na kresy wschodnie, które są naszą przyszłością. Osadnicy i wojskowi i cywilni skutecznie przeciwstawiając się warcholskiej agitacji wywrotowej, spełniają wiernie straż na wschodzie i twardo na swych stanowiskach stoją, ale należy też im więcej zainteresowania poświęcać. Obecnie bowiem nikt się osadnictwem nie interesuje, a właśnie na wschód powinna być zwrócona wytężona uwaga rządu i całego społeczeństwa. Pomijając już bowiem niecne agitacje różnych prawdziwych i zamaskowanych bolszewików, którzy wzburzają tamtejszą ludność, siejąc nienawiść do polskości, co powinno być kategorycznie wzbronione, należy tam budować przedewszystkiem dobre drogi, następnie koniecznie trzeba zmienić azjatycki wygląd tamtejszych miast i miasteczek na więcej europejski. Przez racjonalną kolonizację i kulturę rolną z zapewnieniem zbytu produktów rolnych, przez obsadzanie administracji państwowej ludźmi o kulturze zachodu i energicznej sprężystości, możnaby zamienić kresy wchodnie na kraj dobrobytu.

Osadnictwo polskie musi się stać ośrodkiem kultury duchowej i materjalnej na wschodzie. Przez interesowanie się niem w kierunku udzielania mu moralnego i materjalnego poparcia, przez odpowiednie w państwie czynniki, spełni ono swoje posłannictwo. Osady zamienić się muszą na wsie wzorowe o wysokiej kulturze rolnej, które jak dawniej grody warowne przed pogaństwem i hajdamacką kozaczyzną broniły Rzeczypospolitej, obecnie bronić muszą nasze państwo przed wschodnią bolszewicką zarazą. Pozatem oświatą i pracą kultury, zagoić muszą ogniem i mieczem wojny zadane rany ziemiom tamtejszym i zwłaszcza urodzajne kresy południowo-wschodnie zamienić muszą w krótkim czasie na kraj mlekiem i miodem płynący.

Michał Kopeć.

Wielki urząd wielka niewola, kto powinność na urzędzie szczerze chce zachować, w większym urzędzie więcej znajdzie pracy, niż honoru. A. M. Fredro.

LISTY

Ile kosztuje mandat w stronnictwie „katolicko-ludowem“?

W ostatnią niedzielę w Osieku w powiecie bialskim, odbył się imponujący wiec Piastowców. Przemawiał na nim między innymi niejaki Kramarczyk, gwałtownie domagał się zmiany ordynacji wyborczej, ponieważ, jak twierdził: »pierwsze miejsce na liście kosztuje 5.000 zł«. Oświadczył to, nie byle kto ale wybitny członek Stronnictwa katolicko-ludowego, którego imieniem przemawiał, członek władz naczelnych tegoż Stronnictwa, były poseł na Sejm galicyjski.

Tak wybitnemu członkowi stronnictwa katolicko-ludowego wierzyć musimy, tem bardziej, że zapytany o to publicznie, temu nie zaprzeczył.

Wyborcy, chłopi, którzyście głosowali na S. K. L. przetrzyjcie oczy i popatrzcie na ten ordynarny handel waszemi duszami, waszą nędzą chłopską!

Teraz rozumiemy, czemu Stronnictwo katolicko-ludowe trzyma się wiecznie żłobu rządowego, czemu S. K. L. głosowało za masonem ministrem Sujkowskim.

Obrzydzenie ogarnia człowieka, gdy sobie wyobrazi takiego »ludowego katolika« trzymającego w jednej ręce mandat poselski, a w drugiej worek z 5.000 zł. Wstyd! Skandal!

Sprawozdanie dokładne z wiecu odkładamy do następnego numeru. **Przyp. Red.**).

RADOCZA w Wadowickiem. W gminie odbyły się wybory zwierzchności gminnej, naczelnikiem gminy obrano dotychczasowego wójta Jana Jurkę, prezesa związku wójtów, wybitnego Piastowca.

Taką odpowiedź dała gmina na ataki »Chłopskiego Sztandaru« i sądzimy, że inne gminy podobnie odpowiedzą na ordynarne ataki ludzi »z czci i honoru wyzwolonych«. **Radoczanie.**

Jak wygląda szkolnictwo w powiecie bocheńskim?

Dzisiejszy system organizacji szkolnictwa powszechnego zdąża do komasacji, t. j. łączenia kilku najniżej zorganizowanych szkół w oddaleniu najwyżej do 3 klm. w jedną szkołę o możliwie najwyższym typie organizacyjnym, a więc przedewszystkiem w pełne szkoły siedmioklasowe, dające dzisiejszemu obywatelowi zupełnie dostatecznie wykształcenie. W powiecie bocheńskim, który mamy za przykład rozwoju szkolnictwa powszechnego w niepodległej Polsce, było w roku 1922 jeszcze 75 szkół jednoklasowych, zaś w dniu 1 stycznia 1926 roku ilość ich spadła do 18. Pozostawiano je jedynie w tych wioskach, które od najbliższej szkoły są oddalone ponad 3 klm. Szkół dwuklasowych było 100 — obecnie 24, szkół trzyklasowych nie było zupełnie — obecnie 25, czteroklasowych 18 — obecnie 13, pięcioklasowych 1 — obecnie 8, sześcioklasowych nie było — obecnie 5, szkoły siedmioklasowe nie istniały zupełnie, był jedynie typ t. zw. szkoły wydziałowej w miastach i tego typu były 2 szkoły w Bochni — obecnie jest 16 szkół siedmioklasowych w powiecie. Reorganizacja szkół

nie jest jeszcze na ukończeniu, to też w najbliższych latach będziemy mogli stwierdzić dalszy wzrost szkół, o najwyższym typie organizacyjnym. Na przykładzie powyższym wykazałem, iż na dzisiejszym ustroju szkolnictwa najwięcej zyskała wieś, gdyż miasta i w czasach zaborczych posiadały szkoły początkowe o dość wysokim poziomie naukowym. Niewątpliwie i dzisiejsze szkolnictwo powszechne dalekie jest jeszcze od ideału szkoły elementarnej, daje ono jednakowoż minimum wykształcenia ogólnego, potrzebnego przeciętnemu obywatelowi kulturalnego państwa. Nie dziwię się zupełnie, że obecnie przeprowadzany system komasacji szkół napotyka na poważne nieraz trudności ze strony samego włościaństwa, gdyż społeczeństwo nasze znane jest ze swoich obaw, jeśli chodzi o wprowadzenie pewnych nowości, tembardziej, gdy niema naprzód pewności, że przyniosą mu one korzyści. Ten wrodzony nam konserwatyzm nie zawsze wychodzi na dobre, dlatego to nie należy nowych projektów zgóry zwalczać, nie przekonawszy się o ich istotnej wartości. *Józef Kalita*, naucz. szkoły powsz. w Wiśniczu Nowym.

Hołd zasłudze i pracy.

W celu wyrażenia podziękowania, uznania i hołdu za 30-letnią pracę na niwie oświatowo-rolniczej długoletniemu i wybitnie zasłużonemu prezesowi Okręgowego Towarzystwa rolniczego w Pilźnie, Drowi Mikołajowi **Reyowi** — urządził Zarząd tegoż Towarzystwa w niedzielę, dnia 10 października 1926 r. uroczyste zebranie członków byłego Zarządu O. T. R. i obecnego, oraz licznych zaproszonych gości ze sfer rolniczych, ziemiańskich, urzędniczych i nauczycielskich powiatu. Podniosła ta manifestacja odbyła się w szkole rolniczej w Dulczówce ad Pilzno, której to szkoły głównym twórcą i najtroskliwszym opiekunem jest dotąd dostojny Jubilat.

W pięknie przystrojonej sali szkolnej przewodniczący Delegatury Małopolskiego Towarzystwa rolniczego na powiat pilźnieński, poseł Adam Krężel — w barwnem i z dużą swadą wygłoszonem przemówieniu przedstawił zebranym obraz działalności i zasług Dra Reya na polu pracy organizacyjno-rolniczej, społecznej i politycznej w ciągu 30 lat, podnosząc, między innemi, wybitny i coraz rzadziej niestety spotykany rys pracy i charakteru Jubilata, t. j. jak najszczerzej i najszerzej rozumianą i stosowaną bezinteresowność w swych poczynaniach i pracach jedynie z myślą o lepszej przyszłości i doli Ojczyzny i tych »co żywią i bronią«. Gdy więc dziś niezapomniany nigdy jako prezes Okręgowego Towarzystwa rolniczego, oraz Rady powiatowej Dr Rey, jak »weteran służbą sterany« usuwa się, z powodu podupadłego zdrowia, dobrowolnie w zacisze domowe — Zarząd O. T. R. i wszyscy ci, którzy byli świadkami całej jego owocnej i zbożnej działalności i pracy na wszystkich zagonach — łącząc się w wyrazach uznania i podziękowania za tę pracę — składając za nią cześć i hołd — życzą zarazem Jubilatowi, by w czerstwem i najdłuższem zdrowiu pracować mógł nadal na umiłowanych przez siebie polach działalności obywatelsko-społecznej, by był drogowskazem, doradcą i opiekunem dla tych, którzyby umieli i chcieli iść jego śladami«. Dla zamanifestowania swych uczuć i oddania hołdu zasługom Jubilata — Zarząd O. T. R. postanowił utworzyć jedno stypendjum dla ucznia Szkoły rolniczej w Dulczówce, a również uczyniły to: Wydział powiatowy w Pilźnie i Koło Związku Ziemian fundując po jednem stypendjum, jako stypendja imienia Dra Mikołaja Reya.

Bardzo pięknie i uczuciowo przemówił następnie imieniem małorolnych włościanin Stanisław Ogrodnik z Chotowej, podnosząc u Jubilata niezwykłe umiłowanie wsi polskiej i warsztatu pracy rolnej, oraz wyrażając imieniem rzeszy »najmniejszych rolników« podziękowanie za dotychczasową pracę i życzenia możności pracowania i nadal dla swych szczytnych idei.

Imieniem rolników-ziemian przemawiał następnie prezes powiatowego Koła Związku Ziemian, Włodzimierz Kaczorowski — imieniem nauczycielstwa, z którem Jubilat pracował dotąd zawsze ręka w rękę i otaczał je swoją opieką, kierownik szkoły powszechnej męskiej w Pilźnie, Józef Radoniewicz — wreszcie dr Witold Lewicki, rysując w podniosłych słowach duchową sylwetkę Jubilata i jego zasługi na tle pracy politycznej i oświatowo-rolniczej na szerszym terenie tej pracy. Okolicznościowy własny wiersz ku czci Jubilata wygłosił włościanin Jędrzej Trojan z Lubczy — imieniem zaś dawnych wychowanków i obecnych uczniów szkoły rolniczej, którzy również brali udział w tej uroczystości, Stanisław Świętoń z Globikówki, wyraził podziękowanie i uznanie za pracę i zabiegi Jubilata nad powstaniem i rozwojem tej szkoły, z której wychodzi oświata rolnicza i duch postępu, tak bardzo dzisiaj rolnikom potrzebne.

Wkońcu — widocznie wzruszony objawem niezasłużonego, według jego zdania, uznania za swą pracę, gdyż była ona może tylko malutką cząstką tego, co zamierzał i czego było potrzeba Jubilat podziękował Zarządowi O. T. R. za niniejszą manifestację, zwracając się zaś do młodzieży rolniczej z hasłami z »Ody do młodości«, zachęcił ją do pracy nad sobą i lepszą dolą Ojczyzny, prześwietnej Rzeczypospolitej Polskiej, na cześć której wznieśli obecni za Jubilatem trzykrotny okrzyk »Niech żyje«!

Na pamiątkę podniosłej i niecodziennej tej uroczystości dokonano wspólnej fotografji na tle wspaniałego budynku Szkoły rolniczej — poczem po staropolsku gościnny Jubilat przyjął uczestników zebrania w dworku swoim w Łękach Górnych w miłym nastroju podwieczorkiem.

Sekretarz O. T. R.

Precz z „Przyjacielem Ludu“ i z brylowcami.

Czuję się szczęśliwą, że mój mąż poprzestał być już służalcem Stapińskiego, bo nie czyta „Przyjaciela Ludu“ nie chodzi na brylowców wiece. Po długich moich namowach dał się przecież przerobić na Piastowca. Dziś już czyta stale od roku „Piasta“, a o „Przyjacielu“ i t. p. szmatach nie chce słyszeć. Na „Przyjaciela Ludu“, którego był wielkim wielbicielem, ani nie spojrzy, a dawniej to z nim spał, jadł, kroku bez niego nie zrobił, ale zato teraz powiada, że Stapiński i „Przyjaciel Ludu“ — to sama zdrada i obłuda.

Ja muszę stwierdzić, że w tych gazetach Stapińsko-brylowsko-putkowskich, to tylko ujadanie na Kościół katolicki, na ludzi pracujących s[illegible], a nieraz i idealnie na stronnictwo „Piasta“ i prezesa Witosa i t. p., ale o swo-

jem dawnem stronnictwie Stapiński nic nie wspomni, jak to szachrował za Austrji w Wiedniu i Lwowie.

Radzę Stapińskiemu staremu i młodemu, aby przypatrzyli się jaką tutaj we wschodniej Małopolsce uprawiają brylowcy robotę — wołają na wiecach, że ziemia dla Rusinów autonomja terytorjalna i t. p.; pytam się was, Stapińscy i brylowcy, co dla nas Polaków macie, jeżeli tutaj wszystko dla Rusinów obiecujecie. Ja myślę, że nie tylko mój mąż zrozumiał i porzucił „Stronnictwo Chłopskie", ale i wielu innych, jako synowie marnotrawni wrócili do Stronnictwa P. S. L.

Otworzyły wypadki majowe ludowi oczy, do czego dążyli socjały i brylowcy, jak te wychwalali i obiecywali raj chłopom, a co nam dali: większe podatki, drożyznę towarów, fabrykanci, żydzi i socjaliści z mieszczuchami ujadają już na chłopach i babach, krzyczą, że drogo chłop sprzedaje swoje produkta — wołają, by rząd ustalił ceny na chłopskie produkta, ej, chcieliby tani chleb, jajka, masło, zjadać.

Radzę wam, kobiety, czytajcie kochanego „Piasta", bo to nasz jedyny przyjaciel, on nam przynosi radę, pomoc, oświatę, zrozumienie i spokój, a nie żadne „Przyjaciele" Stapińskiego. Nie powinno nas kobiet brakować na wiecach ludowych, jako członkinie, w Kółkach roln. i innych stowarzyszeniach ludowych brać czynny udział. Teraz ja i mój mąż prenumerujemy „Piasta" i wiemy, co się gdzie dzieje, a dawniej to tylko czytaliśmy o samych bajkach, kłótniach, wyzywaniach i t. p.

Dla Czytelniczek i Czytelników „Piasta" przesyłamy pozdrowienia.

Michalina Słonkowa, Małopolska wschodnia.

Dział gospodarczy.

Pouczenie w sprawach państw. podatku przemysłowego.

Podatek przemysłowy pobiera się w dwojakiej formie:

a) w formie opłaty za świadectwa przemysłowe,

b) w formie opłaty tytułem właściwego podatku od obrotu.

Opłaty za świadectwa przemysłowe od poszczególnych przedsiębiorstw tak handlowych jak przemysłowych pobierają wprost od stron kasy skarbowe wedle poszczególnych kategoryj. Strona winna jedynie zgłosić w kasie skarbowej rodzaj swego zatrudnienia lub handlu, zażądać druku na deklarację i druk ten należycie wypełnić, podając wyraźnie kategorję żądanego świadectwa.

Na podstawie tej deklaracji kasa obliczy należytość za świadectwo przemysłowe za cały rok zgóry, a wpłaconą kwotę (z dodatkami wynoszącemi 70%) pokwituje na odnośnej deklaracji. Deklarację tę kasa skarbowa zatrzymuje, a wydaje stronie oryginalne świadectwo przemysłowe na przepisanym druku.

Wykupywanie świadectw przemysłowych na rok następny odbywa się w zasadzie w listopadzie i grudniu każdego roku poprzedniego.

Zauważa się jednak, iż pracownie i zajęcia rzemieślnicze o ile prowadzone są przez samych właścicieli przy udziale najwyżej jednego pomocnika następnie: handlarze domokrążni, jarmarczni i inni w ustawie wymienieni, — **tylko wykupują odnośne świadectwo przemysłowe (właściwego podatku obrotowego nie opłacają).**

Natomiast zawody wolne opłacają jedynie sam państwowy podatek przemysłowy (a świadectw przemysłowych nie wykupują).

Co do kramów wiejskich prowadzonych w ubikacjach nie posiadających ani wyglądu, ani charakteru pokoi należy w zasadzie wykupić świadectwo przemysłowe IV. kategorji handlowej, a co do zatrudnień i rzemiosł wykonywanych przy udziale 2—4 pomocników należy wykupić świadectwo przemysłowe VIII. kategorji przemysłowej. Ceny świadectw oraz przypadających dodatków uwidocznione są na odnośnych drukach a należycie wygotowane przez kasę skarbową świadectwa winny być zaopatrzone pieczęcią urzędową kasy oraz podpisami 2 urzędników.

Oprócz należytości za poszczególne świadectwa przemysłowe pobierają kasy skarbowe ponadto dodatki (do 70%), t. j. na rzecz Związków komunalnych 30%, na rzecz Izby handlowej i przemysłowej 15% i na rzecz szkół zawodowych i t. p. 25%.

Zmiany w przedsiębiorstwach handlowych lub przemysłowych winny być zgłaszane celem ewentualnego przeprowadzenia zmiany kategorji świadectwa przemysłowego w terminie do 1 lipca odnośnego roku w stosunku rocznym, a od lipca począwszy w stosunku półrocznym (wedle należytości zasadniczej).

W razie zgubienia świadectwa przemysłowego należy zgłosić się do właściwego urzędu skarbowego w terminie 2 tygodni, z prośbą pisemną, o wydanie duplikatu.

Winni niewykupienia świadectwa przemysłowego podlegają karze od 3 do 20-krotnej państwowej opłaty za świadectwo.

Oprócz tego przewiduje ustawa kary porządkowe: 1) Za nieumieszczenie świadectwa przem. na miejscu widocznem; 2) za brak szyldu; 3) za brak adnotacji na świadectwie przemysłowem o zmianie właściciela danego przedsiębiorstwa; 4) za przekroczenie terminu do wniesienia prośby o wydanie duplikatu.

Oprócz należytości za świadectwa przemysłowe, opłacają w zasadzie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe odrębny podatek obrotowy, obliczalny od przychodów brutto, względnie od zarobków brutto. Zasadnicza stawka podatku obrotowego wynosi 2% od obrotu (targu).

Ustawa jednak dopuszcza także stawki odmienne i tak: 1) Od obrotów ze sprzedaży wydobytych surowców, lub wyprodukowanych towarów przeznaczonych do dalszej przeróbki, stawka wynosi 1%; 2) od obrotu z hurtowej sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby, o ile są prowadzone księgi handlowe, stawka wynosi pół procent; 3) od obrotu ze sprzedaży detalicznej artykułów pierwszej potrzeby: stawka wynosi 1%; 4) od obrotów komisowych i pośredniczych (tu należą trafiki), stawka wynosi 5% od prowizji.

Podstawą wymiaru podatku przemysłowego jest zeznanie strony złożone na przepisanym druku. Zeznania do podatku obrotowego składa się od r. 1927 całorocznie. **Poraz pierwszy obroty z całego roku 1926 mają być zeznane do 15 lutego 1927 r. Kto zeznania dla wymiaru podatku przemysłowego nie przedłoży, traci prawo rekursu.**

Obroty podlegające różnym stawkom podatku obrotowego, należy wykazywać w zeznaniu odrębnie. Kara pieniężna za nieprzedłożenie zeznania dla wymiaru podatku przemysłowego wynosi 50 i 500 zł.

O wymiarach podatku przemysłowego zawiadamiają urzędy skarbowe dotyczące strony nakazami płatniczemi, w których wyznaczają wyraźnie terminy płatności i terminy rekursowe.

Odwołania (rekursy) wnosi się do tego urzędu skarbowego, który wydał odnośny nakaz płatniczy.

Oprócz podatku obrotowego, płatnego na podstawie nakazu płatniczego, winny strony wpłacać także tak zwane zaliczki, płatne dla mniejszych płatników (od III kategorji handlowej i od VI kategorji przemysłowej), do 15 każdego miesiąca po upływie każdego kwartału w wysokości 1/5 kwoty podatku obrotowego wymierzonego za rok ubiegły.

Strony mogą jednak powyższe zaliczki spłacać także miesięcznie w wysokości 1/15 części podatku z roku ubiegłego.

Przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji, oraz przedsiębiorstwa przemysłowe I do V kategorji włącznie mają wpłacać zaliczki każdego miesiąca, najpóźniej do 15 następnego miesiąca wedle obrotu z ubiegłego miesiąca.

Dodatki do podatku obrotowego pobierają kasy skarbowe w wysokości 1/4 części podatku państwowego.

Wkońcu zwraca się uwagę, iż przestrzeganie obowiązku składania zeznań dla wymiaru podatku obrotowego leży przedewszystkiem w interesie stron, które brakiem zeznania nietylko zagradzają sobie drogę do wniesienia odwołania (rekursu), lecz ponadto narażają się na dotkliwe kary pieniężne.

Zwraca się więc uwagę iż w ciągu stycznia r. 1927 muszą być bezwarunkowo przedłożone odnośnym urzędom skarbowym zeznania na przepisanym druku, dla wymiaru podatku przemysłowego za r. 1926.

Odnośne druki do zeznań dostarczają na żądanie stron urzędy skarbowe bezpłatnie

---

Ogłoszenie w sprawie podatku dochodowego.

Wedle ogłoszenia Izby skarbowej w Krakowie z dnia 12 listopada 1926 r. **termin płatności podatku dochodowego za r. 1926 minął dnia 1 listopada b. r. Wobec czego zaległości w tym podatku istniejące winny być do dni 14-tu w kasie skarbowej w Podgórzu — pod rygorem egzekucji wyrównane.**

Co podaje się do wiadomości.

KRONIKA.

LISTOPAD — ma dni 30.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Słońca Wschód min.	Słońca Zachód godz.	Słońca Zachód min.
21 N.	26 po Św. *Ofiarowanie N. P. M.*	6	55	15	57
22 P.	Cecylji p. i m.	6	56	15	56
23 W.	Klemensa pap.	6	58	15	55
24 Ś.	Jana od Krzyża, Chryzogona	6	59	15	54
25 C.	Katarzyny p. i m.	7	01	15	53
26 P.	Konrada, Grzegorza cudotwórcy	7	02	15	52
27 S.	Walerjana b., Sewer. mnicha ☽	7	03	15	51
28 N.	I Adwentu. Rufina m.	7	04	15	50

Kurs dolara.

Kraków, dnia 16 listopada.

Kurs bankowy dolara: 9·01
Kurs nieoficjalny:

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 12 listopada 1926 za 100 kg towaru:

Pszenica targowa	51·00—51·50
Żyto dworskie krajowe	41·50—42·00
Żyto targowe	39·50—40·50
Owies targowy	33·00—34·00
Jęczmień na krupy	35·00—36·00
Kminek krajowy	175—180
Mąka pszenna 45% okr. krak.	88·00—90·00
Mąka żytnia 60% okr. krak.	63·00—64·00
Mąka żytnia 65% okr. pozn.	63·50—64·00
Otręby pszenne	22·50—23·50
Otręby żytnie	23·00—24·00

WSZELKIE TELEGRAMY skierowywane do Sekretarjatu Naczelnego P. S. L. »Piast« w Warszawie, należy adresować skróconym adresem, a mianowicie **»Polud—Warszawa«.**

WYKLUCZENIE P. FRANCISZKA PTAKA ZE STRONNICTWA P. S. L. »PIAST«. Uchwałą Naczelnych władz Stronnictwa p. Franciszek Ptak z Bieńczyc został wykluczony ze Stronnictwa P. S. L. »Piast« za działanie na szkodę Stronnictwa.

Czy nie zawcześnie?

Dzienniki wymieniają długą litanję nazwisk odznaczonych w dniu 11 listopada orderami „Polski Odrodzonej".

Przeważają nazwiska znanych lewicowców, widać, że p. Lednicki i towarzysze najwięcej przyczynili się do odrodzenia Polski.

Wśród nazwisk odznaczonych krzyżami komandorskiemi Odrodzenia Polski znajdują się: gen. Burkhard-Bukacki, gen. Orlicz-Dreszer, gen. Górecki, ci właśnie co brali najwybitniejszy udział w przewrocie majowym. Czy nie zawcześnie?

Czy nie należało zaczekać, aż się ziemia na grobach poległych wówczas uleży i trawą porośnie?

Jak w carskiej Rosji.

Długoletnia niewola paczy i zatruwa charaktery, jednakże żadne z państw zaborczych nie zniepraw...ło w tym stopniu dusz ludzkich, jak carat.

Bojowiec a równocześnie agent ochrany, wysoki dygnitarz a równocześnie szpieg na służbie obcego, wrogiego państwa, takie i t. p. typy spotykało się na każdym kroku. Ludzie tego pokroju żyją dotąd w Polsce, a co gorsza, stoją na odpowiedzialnych stanowiskach, w dodatku rządowych.

Niedawno głośnem się stało nazwisko W. Ilinicza, naczelnego dyrektora Związku handlowego rolników polskich, protegowanego J. Dąbskiego. Okazało się, że pan ten stał na żołdzie bolszewickim i szpiegował na rzecz Moskwy.

Przed paru dniami stał się bohaterem kroniki kryminalnej aspirant policji i kierownik brygady fałszerskiej urzędu, Daniel Bachrach.

Sędzia śledczy Garbolewski wykrył w Warszawie wielką organizację fałszerzy paszportów i postawił w stan oskarżenia 74 osób.

Banda fałszerzy operowała na terenie całej Polski i masowo wywoziła za fałszywemi paszportami zagranicę rozmaitych przestępców kryminalnych i nciekinierów.

Sprawa przekazana została do rozpatrzenia sądowi okręgowemu.

Na posiedzeniu zadecydowano jednak, że wyniki śledztwa są niezupełne. W całej tej sprawie przewijała się jakaś tajemnicza postać, odgrywająca w organizacji fałszerskiej naczelną rolę, której nazwisko nie zostało w śledztwie ustalone i pozostało nieznane.

Po długich badaniach ustalono, że ową tajemniczą osobą jest były kierownik brygady fałszerstw urzędu śledczego, Daniel Bachrach.

Stwierdzono, że Bachrach był właśnie owym głównym organizatorem i hersztem bandy fałszerzy paszportów. Przeprowadzając dochodzenia policyjne w tej sprawie, Bachrach zręcznie bronił oskarżonych i wpływał na ich zwolnienie z aresztu, dochodzenia gmatwał i tuszował.

Czyż to nie straszne?

Kierownik brygady fałszerskiej, który miał wyłapywać fałszerzy, w spółce z nimi.

Zamiast przenosić w stan spoczynku, lub rzucać po całej Polsce sumiennych, uczciwych generałów, wojewodów, starostów i t. p., czyż nie lepiej zająć się Bachrachami, których zaiste nie trzeba ze świecą szukać i tępić ich bezlitośnie? W przeciwnym razie zniszczy nas ten trąd moskiewski, jak zniszczył Rosję.

Baczmy, że narodu duch zatruty, to dopiero bólów ból.

Rozporządzenie do złotych ramek.

Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych postanawia, że każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej poniżej lat 14, który z ojcem czy matką wyjeżdża za granicę, musi mieć osobny paszport, wystawiony na własne nazwisko.

Poco, naco, dlaczego — daremno badać.

Szczęście, że dzieciom w łonie matki nie kazano się fotografować aparatem Roentgena. Co jedno to lepsze rozporządzenie. Akurat oprawić je w złote ramki razem z autorem tych mandaryńskich zarządzeń.

Hurtki.

Od dnia 10 czerwca b. r. legalizowana została organizacja »białoruskich włościańsko-robotniczych hromad«, czyli »hurtków«, która w paragrafie II swojej »ustawy« kładzie sobie za cel:

»dążyć do złączenia i zjednoczenia wszystkich ziem białoruskich w jedną niezależną republikę pod rządem włościańsko-robotniczym«.

Dalszemi celami hurtków są: »dążenie do wyzwolenia się z pod jarzma podatków«, do »zlikwidowania oddziałów wojska i policji, stacjonowanej na ziemi białoruskiej«, i »do przejęcia administracji w ręce białoruskie«.

Cała organizacja przejęta jest duchem wrogim, bolszewickim wobec Polski i ziemiaństwa polskiego, wobec władz polskich, wobec praworządności — a zmierza do połączenia się z Sowietami!

Skąd organizacja czerpie fundusze, nie wiadomo, a raczej bardzo wiadomo! A płynie tych fuduszów sporo i na kresach kręci się mnóstwo agitatorów, którzy rozdają proklamacje do »łączenia się w jedną siłę, gdyż godzina wyzwolenia bliska«.

A skutki podziemnej działalności »hurtków« są już dobrze widoczne. Znaczą je nocami łuny pożarów.

Palą się stogi, sterty, stodoły dworów polskich! W jednym powiecie mołodeczańskim zanotowano w ciągu dwu miesięcy 18 pożarów z podpalenia. I mnóstwo zdarza się ekcesów, przy których chłopi białoruscy okazują się dobrze zaopatrzonymi w broń palną...

Nieliczna policja jest bezsilna. A rząd jakby nie zdawał sobie sprawy z niebezpieczeństwa tej bolszewickiej agitacji na kresach. Rząd nawet zalegalizował »Hurtki«!!

Przed paru dniami ukazało się rozporządzenie Prezydenta o karach surowych na tych, którzy publicznie lub drukiem rozpowszechniają nieprawdziwą lub przekręconą pogłoskę, a mogącą przynieść szkodę interesom państwa, lub wywołać niepokój publiczny.

Jeśli na samą wiadomość, mogącą przynieść szkodę interesom państwa czeka grzywna od 300 do 10.000 zł, jaką karę powinno się wymierzyć ministrowi, który przez zalegalizowanie organizacji »Hurtków« władcznie i bezpośrednio działa na szkodę państwa?

POTWORNA ZBRODNIA. We wsi Wrocance w powiecie krośnieńskim dokonano bestjalskiego mordu na osobie ks. proboszcza Józefa Niewodowskiego, 74-letniego starca. Bandyci wtargnęli w nocy z piątku na sobotę przez piwnicę do mieszkania proboszcza i po zastrzeleniu proboszcza rozpoczęli rabunek. Nieboszczyk, który przez blisko 30 lat pełnił obowiązki kapłańskie na probostwie we Wrocance miał opinję człowieka bardzo biednego. Za bandytami policja czyni poszukiwanie przy pomocy psa policyjnego ze Lwowa.

ROBOTNICE POLSKIE W DANJI NIE OTRZYMAJĄ DOPŁAT. Państwowy urząd pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Krakowie komunikuje: Na podstawie wyjaśnienia duńskiego Wydziału krajowego dla zagranicznych robotników rolnych zawiadamia się, że ze względu na niskie ceny buraków cukrowych z kampanji 1925 r. nie będą uskuteczniane żadne dopłaty dodatkowe robotnicom sezonowym za roboty rolne wiosenne i jesienne z r. 1925, a to tembardziej, iż zapłata, wypłacona już robotnicom za 1925 r. obejmująca i część zysku, jaki przyznaje się robotnicom po ostatecznym obrachunku za 1925 r., okazała się za wysoka. Wobec tego wszelkie starania o dopłaty są bezcelowe.

POŻÓŁKŁE MONETY SREBRNE będą wycofane z obiegu. Ministerstwo skarbu wysłało okólnik do wszystkich urzędów państwowych z poleceniem, aby nie puszczano monet srebrnych pożółkłych w dalszy obieg, lecz wnosiły je do kas skarbowych. Dużo monet srebrnych źle bajcowanych, po dłuższem użyciu żółknie, co wśród ludności wywołuje wątpliwość co do prawdziwości monet.

BEZROBOTNI, KTÓRZY NIE CHCĄ PRACOWAĆ. CO ZA CZASY! Z Warszawy donoszą: Charakterystyczne światło na nastroje wśród bezrobotnych rzuca następujące wydarzenie: Magistrat warszawski w porozumieniu ze starostą w Warszawie wysłał 200 robotników na roboty ziemne w okolicach Warszawy, mianowicie 100 do Otwocka i 100 do Pruszkowa, płacąc im po 5 złotych dziennie i zwrot kosztów przejazdu. Po przybyciu na miejsce robotnicy nie wzięli się do pracy, lecz zebrali się na wiece, na których uchwalili żądać po 6—7 złotych dziennie. Ponieważ starostwo oświadczyło, że nie może tego żądania uwzględnić, robotnicy powrócili do Warszawy.

CZY TO PRAWDA, że »Głos Prawdy« otrzymuje 60.000 zł subwencji rządowej, »Epoka« 40.000 zł, a »Kurjer Wileński« 15.000 zł w celu podtrzymywania obecnego rządu. Pisze o tem prasa codzienna, a zaprzeczeń urzędowych dotychczas brak.

JAK W POZNANIU ZAKŁADALI »STRZELCA«. Na sobotę na Górnej Wildzie zwołano na wieczór organizacyjne zebrania »Strzelca«. Z powodu wrogiej postawy zebranej ludności, dyskusja zamiast na słowa odbyła się na pięści, w czasie której pp. prelegentów ze »Strzelca« trochę poturbowano. Całe zajście zlikwidowała policja.

LEPIEJ W POLSCE NIŻ W PALESTYNIE. Wielka ilość żydów, którzy zrzekli się obywatelstwa polskiego i wyemigrowali do Palestyny, nie widząc w Palestynie podatnych do wyzysku gojów tak jak w Polsce chce z powrotem uszczęśliwić Polskę swojemi osobami. Ponieważ władze polskie konsularne w Palestynie odmawiają im wiz na paszporty, działacze żydowscy rozpoczynają starania w rządzie celem ułatwienia im powrotu do Polski.

PRZY POŻARZE jaki miał miejsce w Ochojnie, gdzie spaliły się zabudowania członka Stronnictwa naszego p. Franciszka Gizy między innemi brała także udział straż pożarna z Rzeszotar, która w czasie akcji ratowniczej spisała się bardzo dzielnie, co z uznaniem należy podnieść.

NAPADU BANDYCKIEGO DOKONANO w poniedziałek na urząd pocztowy w Samborze. Dwaj zamaskowani bandyci po skrępowaniu urzędnika i urzędniczki zrabowali około 12 tysięcy i zbiegli. Zachodzi podejrzenie, że w napadzie brała udział przebrane kobieta.

W GMINIE JEZIORNA w jednej z szop położonej na odludziu znaleziono trupa młodej kobiety niewiadomego pochodzenia i nazwiska. Tożsamości osoby nie stwierdzono dla braku jakichkolwiek dokumentów. W okolicy nikt ofiary nie znał.

RADOM. Na szosie warszawskiej rozegrał się dnia 2 listopada wieczorem krwawy dramat. Do idących w stronę przedmieścia Krystyny Adamskiej i Michała Muleta strzelił nagle z rewolweru mąż Adamskiej, raniąc żonę w płuca a Muleta w nogę. Trzeci strzał wymierzony w głowę Adamskiej położył ją trupem, zaś Mulet, broniąc się, postrzelił Adamskiego w prawy policzek. Zabójca został aresztowany. Adamska żyła jako rozwódka od dwóch lat z Muletem.

W GRODZISKU POD WARSZAWĄ robotnik Władysław Zawadzki został ciężko ranny wystrzałem z rewolweru, przez plutonowego piechoty Stanisława Sosnowskiego, który po oddaniu strzału usiłował odebrać sobie życie. Powodem krwawej sprzeczki był fakt utrzymywania bliskich stosunków przez Sosnowskiego z żoną Zawadzkiego.

ZARAZA KOMUNISTYCZNA szerzy się w północno-wschodnich województwach. Komunistyczna partja Białorusi Zachodniej miała zorganizować do chwili obecnej 584 gniazd komunistycznych, które nazywają »hurtkami«.

W TARNOPOLU sąd przysięgłych zasądził na karę śmierci Michała Biłego, agitatora komunistycznego i członka ukraińskiego Komitetu komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy. Zasądzony odpowiadał za zakłócenie spokoju publicznego, wywołane przez rozszerzanie pism zalecających wprowadzenie ustroju bolszewickiego za pomocą walki orężnej jakoteż oderwanie Małopolski wschodniej od państwa polskiego.

ŚMIERĆ POWSTAŃCA 63 ROKU. We Lwowie zmarł Józef Nieczuja-Miniewski, pułkownik kawalerji narodowej z 1863 r. Zmarły brał żywy udział w życiu publicznem. Pierś jego zdobiły ordery »Virtuti Militari« 4 Krzyże walecznych i Krzyż obrony Lwowa.

KOMUNIZM NA HUCULSZCZYŹNIE. Przed sądem przysięgłych we Lwowie rozpoczął się proces przeciwko 10 Hucułom oraz jednemu żydowi, oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej przez działalność komunistyczną na Huculszczyźnie. Oskarżeni należeli do »komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy«, a jako członkowie tej partji prowadzili ożywioną agitację komunistyczną.

ROZBITY WIEC KOMUNISTÓW W KRÓLEWSKIEJ HUCIE. W niedzielę odbył się wiec komunistów w Królewskiej Hucie, na który przyjechał poseł Warszawski. Warszawski zaczął przemawiać po żydowsku, co nawet górnośląskim komunistom nie przypadło do smaku, którzy żydowina przepędzili.

W SAN SALWADOR trzęsienie ziemi zniszczyło około 100 domów. W czasie trzęsienia ziemi wybuchł wulkan.

Łańcuch prasowy „Piasta“.

Konto czekowe P. K. O. Nr 406.010, Kraków.

Powiat Biała. Wezwany Antoni Maga składa 3 zł i wzywa Władysława Stanclika i Jana Ryszkę.

Powiat Brzesko. Wezwany Andrzej Nosek składa 5 zł i wzywa Franciszka Piaseckiego, Jędrzeja Strojnego i Michała Bibra.

Powiat Jarosław. Wezwany Franciszek Gawlik składa 10 zł i wzywa Władysława Kocoła i inż. Michała Parylaka.

Powiat Pilzno. Wezwany A. Tułecki składa 5 zł i wzywa Zygmunta Ziaję, Dra L. Latochę, Józefa Tułeckiego i Leopolda Leszkiewicza.

Powiat Tarnów. Wezwana A. Machowska składa 3 zł i wzywa pp. Kurasiową i Wszołkową. — Jan Figiel składa 5 zł i wzywa Wertza i Kwiecienia, Kazimierza Zająca, Józefa Łysakowskiego, Wojciecha Wielgusa, Michała Bartosza i Franciszka Działę.

Powiat Kałusz. Wezwany W. Kurnik składa 8 zł i wzywa Stanisława Majtę, Piotra Bartkowicza, Stanisława Dulijana, Mikołaja Olewicza, Leona Rożniatowskiego i K. Wodziczkę.

Powiat Nisko. Wezwany Marcin Szewczyk składa 5 zł i wzywa Michała Młynarza, Adama Bołkę, Sebastjana Sabałę, Al. Walickiego i Wojciecha Dzikiego. — Andrzej Pierog składa 2 zł i wzywa Jakuba Pawłowskiego, Franciszka Soję, Tomasza Krawca, Marcina Bajkę, Tomasza Sudoła, Adama Kieloia, Wojciecha Maziarza, Aleksandra Barana i Wincentego Tomaka.

Powiat Cieszyn. Wezwany August Pfeifor składa 3 zł i wzywa Pawła Kaletę.

Powiat Bochnia. Wezwany Andrzej Samolej składa 4 zł i wzywa Franciszka Boryczkę, Michała Dzinrę, Andrzeja Romańskiego i Jana Kurnika.

Powiat Ropczyce. Wezwany Zygmunt Wagner składa 5 zł i wzywa Ks. Mateusza Schindlera.

Francja. Andrzej Strojek składa 5 fr franc. i wzywa Szczepana Fidelnsa, p. Wawrysiewicza, Franciszka Polańskiego, Leonarda Wąsolnego i Szczepana Smerę.

Powiat Limanowa. Murarze z Sowlin, którzy w drodze dobrowolnej składki złożyli kwotę 12 zł, wzywają do złożenia odpowiedniej kwoty p. Jana Smierciaka.

Powiat Wieliczka. Wezw. Piotr Zawadzki składa 2 zł i wzywa Ant. Florczaka, Ign. Florczaka, Piotra Porębskiego, Józ. Zawadzkiego, Henryka Zawadzkiego starszego, Andrz. Pieprzyka, Ant. Turakiewicza.

Powiat Dobromil. Wezw. Franc. Sochacki składa 5 zł i wzywa ks. A. Nycza, kier. szkoły W. Wolońskiego, Al. Łabędzia, Mich. Boszaka, Woje. Ratnsza, Władł. Majchrowicza.

Kącik humorystyczny.

WYJĄTKOWO.

— Panie Rosenduft, słyszałem, że pański zięć to najporządniejszy człowiek pod słońcem.

— Być może, ale w tym roku jest wyjątkowo mało słońca.

OBRAZIŁ SIĘ.

Sędzia: — Był pan już kiedy sądzony i skazany.

Oskarżony: — Tak jest, panie sędzio! Ostatnim razem przed dwudziestu laty.

Sędzia: — A co pan potem robił przez dwadzieścia lat?

Oskarżony: — Jakto co? Siedziałem w ulu.

PIES A TEŚCIOWA.

— Sądzę, że panu wiadomo, że pański pies pokąsał moją teściową? Z tego powodu przybywam do pana...

— Pragnę panu zadość uczynić i całkiem słusznie. Zaraz więc tego psa zastrzelę.

— Ależ nie czyń pan tego, bo ja właśnie przybyłem do pana z prośbą, ażeby mi pan zechciał tego psa... sprzedać.

ZROZUMIAŁ.

— Pani hrabina śniada?

— Tak jest, panie baronie, okropnie śniada i dlatego właśnie w tej chwili się... bieli...

NA ODCZYCIE.

Podróżnik-prelegent: — Podczas pochodu przez ten dziki i pustynny kraj padło nam szesnaście osłów, i niewiele brakowało, a byłbym i ja przypłacił życiem tę ekspedycję.

DWUZNACZNIE.

Rzeźniczka do męża: — Ta pani prosi, żebyś jej trochę gnatów porąbał.

Każdy z czytelników
który zjedna choćby jednego prenumeratora
otrzyma premję w postaci książek i broszur do czytania

Odpowiedzi Redakcji.

Karol Becher: Należy podatek lokatorski zapłacić a ewentualnie od syna zażądać zapłaty czynszu bo taj w wysokości zapłaconego podatku. — **Marja Oleksy:** Będzie odpowiedź w najbliższym czasie. — **Franciszek Jacłymiak:** Książkę: „Informator i Sekretarz urzędowy" — można nabyć w księgarni E. Wende i Ska, w Warszawie, lub w Łodzi w firmie Ludwik Fiszer. **Mrozik Zygmunt:** Fejletony otrzymaliśmy. Zachowamy w teczce, by je drukować w miarę miejsca. — **Antoni Dziedzic:** Nie możemy nikomu „Piasta" bezpłatnie wysyłać. Organizacja nasza zapłaciła za pana prenumeratę do końca roku. Serdecznie dziękujemy panu za współpracę. — **Franciszek Kowalcze:** Kwota 500 koron z drugiego kwartału 1918 r. wynosi obecnie w pełnej waloryzacji 250 zł. Nie pisze pan na co pieniądze były pożyczone, dlatego też nie wiadomo, czy pan ma żądać dzisiaj pełną kwotę przewaloryzowaną, czy też tylko 30 proc., czy 10 proc. Za jednanie prenumeratorów serdecznie panu dziękujemy. — **Franciszek Wolniczak:** Premję wysłaliśmy. W sprawie, kto może ubiegać się o nabycie działki z parcelacji, drukowaliśmy już w „Piaście". O bliższe informacje prosimy zwrócić się do powiatowego ziemskiego komisarza. — **Jan Kozieł:** Po zbadaniu sprawy odpowiemy w gazecie. — **Michał Kolber:** W sprawie zezwolenia na małżeństwo należy wnieść podanie, dokładnie umotywowane, do starostwa w Wadowicach. — **Józef Skroczek:** Wolnej posady w biurze naszej redakcji niema, więc trudno będzie panu poradzić. List pana, w myśl życzeń, oddaliśmy panu posłowi Brodackiemu. Nie wiadomo, czy będzie mógł w tej sprawie coś zrobić. — **M. 100:** Sprawą renty Wiktorji Włodyka z Dobrzechowa zajmiemy się. Co do przyjęcia do Straży celnej, to szkoda obecnie robić starań, gdyż podanie ze względu na brak wolnych miejsc nie zostanie uwzględnione. Podanie należy wnieść pod adresem: Dyrekcja ceł w Mysłowicach. Załączniki: 1) Ostatnie świadectwo szkolne, 2) ewentualne zwolnienie ze służby wojskowej, 3) świadectwo przynależności, 4) świadectwo moralności, 5) świadectwa z dotychczas zajmowanych zajęć, 6) krótki przebieg życia. Przeprowadzenie działu jest zupełnie uzasadnione, karę musicie panowie zapłacić. Na to rady niema żadnej. Akta zwracamy. — **Ks. Decowski Stanisław:** Gazetę na adres Marcina Decowskiego administracja wysyła od czasu przesłania prenumeraty. Widocznie ktoś konfiskuje. Należy reklamować. Co do gotowych referatów, to takich nie posiadamy. Przesyłamy broszurę Witosa „Czasy i ludzie. — **Leon Rzygadło:** Serdecznie dziękujemy za współpracę. — **Józef Wnuk:** Co pewien czas zamieszczamy aktualne pouczenia z tej dziedziny. O bliższe informacje prosimy zwrócić się pod adresem: Redakcja „Wychodźcy", Warszawa, ul. Jasna 11. — **Wojciech Twardak:** Odpowiedzieliśmy listownie. — **Wojciech Szczepek:** Gazetę i czek wysłaliśmy. Posiadając takie warunki będzie pan mógł oddać nam duże usługi w pracy organizacyjnej w tamtejszej gminie. Za chęć współpracy z nami serdecznie dziękujemy. — **Michał Żołna:** O ile nie miał pan nadebranej renty, to zaległą za 3 miesiące musi panu Izba skarbowa wypłacić. Przy sposobności zbadamy pańską Sprawę. — **Franciszek Weś:** Żądany adres brzmi: Redakcja „Wychodźcy", Warszawa, Jasna 11. — **Józefa Bzuła:** Opiekunem z urzędu może być wójt, dlatego też urząd gminny powinien zwrócić się do Izby skarbowej i zażądać wypłaty renty. Należało zaraz o śmierci opiekuna donieść do Izby skarbowej. Przy sposobności sprawę zbadamy. — **Klementyna Kręźel:** Odpowiedzieliśmy kartką dnia 10 listopada b. r. — **Józef Rapacz:** Odpowiedzieliśmy listownie. — **Marjan Siebelski:** Jeżeli dokumenty zaginęły, to dzisiaj nie da się już sprawy załatwić. Nie sądzimy, by Izba skarbowa pomyliła się, udzielając nam takich wyjaśnień. — **Józef Mączka, prezes Koła P. S. L. „Piast":** 2 zł 50 gr otrzymaliśmy i kwotę tę wpisano na prenumeratę. Nowych statutów na składzie nie posiadamy. Prosimy łaskawie zwrócić się do Naczelnego Sekretarjatu P. S. L. „Piast", Warszawa, Marszałkowska 68, z prośbą o nadesłanie Statutu. — **Ludwik Kapusta:** Na orzeczenie komisji wojskowo-lekarskiej nie powinien nikt mieć wpływu z osób postronnych. Jeżeli komisja uznała pana tylko 7 proc. inwalidą, to zasiłku pan nie otrzyma. — **Józef Lorenc,** Stanisławów: Adres brzmi: Senator Jakób Bojko, Grębószów, p. loco, pow. Dąbrowa. — **Edward Knapik, Karol Caołowiecki:** Odpowiedzi wysłaliśmy listem. — **Klemens Janeczek,** Łącko: Czemu pan nie napisze, ile pieniędzy było pożyczone. Bez tego nie można dać dokładnej odpowiedzi. Obecnie ustawowy procent wynosi 16 proc., przedtem był 18 proc. i 24 proc. Wyższego procentu nie wolno było brać. Nadebrany można było zaliczyć do kapitału. — **Józef Zając:** Zwróć się do gminy, w której znajduje się działka, poprosić o wyjaśnienie, załączyć markę na odpowiedź. Można również zwrócić się do posterunku policji państwowej. Po otrzymaniu z Izby skarbowej wyjaśnień, odpowiemy w „Piaście". — **Inwalida Kasolik Karol:** Dotychczas nie mieliśmy wyjaśnień w pańskiej sprawie z Izby skarbowej. Po otrzymaniu informacji zawiadomimy pana.

Baczność! **Baczność!**

Tanie majątki prywatne!

1) **Młyn wodny,** do tego 80 morgów dobrej ziemi, 2 pary walców, 2 pary kamieni, budynki murowane, pod dachówką, blisko miasta, 4 konie, 14 sztuk bydła, świnie i drób, cała maszynerja. Cena 35.000 zł.
2) **Gospodarstwo** 65 morgów dobrej ziemi, w tem 8 morgów łąki, 15 morgów lasu grubego, budynki murowane pod dachówką, 6 sztuk bydła, 2 konie, 5 świń i drób, cała maszynerja. Cena 15.000 zł. Wpłaty 10.000 zł.
3) **Gospodarstwo** 34 morgów dobrej ziemi, w tem 4 morgi łąki, 2 morgi lasu grubego, bud. w dobrym stanie, 2 konie, 4 sztuki bydła, maszynerja i drób. Cena 6.000 zł. Wpłaty 4.000 zł.
4) **Gospodarstwo** 20 morgów dobrej ziemi, w tem 2 morgi łąki, 1 koń, 3 krowy, maszynerja, budynki murowane. Cena 5.000 zł. Wpłaty 3.000 zł.
5) **Gospodarstwo** 12 morgów dobrej ziemi, w tem 2 morgi łąki, budynki murowane, 2 krowy. Cena 4 500 zł. Wpłaty 3.000 zł.

Oprócz wyżej wymienionych majątków mamy wielki wybór większych i mniejszych gospodarstw do nabycia oraz folwarki.

Upraszamy wszystkich wybierających się w celu kupna zabierać z sobą conajmniej 600 zł lub też całą gotówkę.

Ostrzegamy do nas wybierających się klientów przed namawianiem pokątnych agentów na dworcu w Kępnie. Prosimy udać się wprost do naszego biura, które znajduje się w Kępnie przy ul. Dworcowej l. 280. Na odpowiedź listową prosimy dołączyć znaczki 40 gr. Zgłoszenia przyjmują

BRACIA PAWLAK W KĘPNIE (Poznańskie)

238 1—2

MATKI! MATKI!

pamiętajcie, że jedynym dla dzieci jest tylko

puder, mydło i krem

Bébé Szofmana

pierwszego wynalazcy. Inne są naśladownictwem.

178 2 3

Zawiadomienie.

Podajemy do wiadomości wszystkich osób zainteresowanych, że pierwsze wydanie naszego

bezpłatnego poradnika

dla rolników zostało całkowicie wyczerpane. Narazie wysyłamy tylko prospekty. Nowe wydanie poradnika wyjdzie z druku w końcu b. m. zaś wysyłkę rozpoczniemy w początkach grudnia b. r.

„GOSPODARZ“; centrala zaopatrywania wsi

Warszawa, Koszykowa 11 b., skrz. poczt. 414.

Tel. 243-20 i 294-46. Konto w P. K. O. 13.595.

250 1 2

ADWOKAT 541 8 0

Dr FRANCISZEK BARDEL

b. minister rolnictwa

prowadzi od 25 lat kancelarję adwokacką

w sprawach cywilnych i karnych

w Krakowie, Mały Rynek 1

Piękne raglany

futerka, paleta, ubrania męskie, dziecięce i uniformy studenckie oraz wszelkie materjały wełniane najtaniej kupić można 231 2 6

w „Szaini“, Rzeszów, Sobieskiego 1.

Baczność!

Tanie majątki na sprzedaż!

1) **Gospodarstwo 42-morgowe.** Ziemia pszenno-buraczana, w tem 6 morgów łąki. Budynki murowane pod dachówką. 2 konie, 2 krowy, 3 świnie. Kompletna maszynerja. Kolej, szkoła, kościół na miejscu. Cena 8.000 zł. Gotówką narazie 5.000 zł.
2) **Gospodarstwo 20-morg.** Ziemia I. klasy. Budynki murowane. 1 koń, 2 krowy; wszystkie narzędzia rolne. 3 klm od miasta. Cena 5.500 zł.
3) **Gospodarstwo 16-morg** Ziemia dobra. Budynki murowane. Tegoroczne zbiory. Inwentarz żywy i martwy. Cena 3.000 zł.
4) **Gospodarstwo 14-morg.** Ziemia I. i II. klasy. Budynki murowane. 1 koń, 2 krowy. Maszyny rolnicze. Cena 3.000 zł.
5) **Gospodarstwo 12-morg.** dobrej ziemi, z budynkami i inwentarzem. Cena 3.000 zł.

Oprócz wyżej wymienionych mam jeszcze **wielki wybór** innych majątków, jak również **domy i restauracje** w mieście i na wsi.

Na odpowiedź załączyć znaczek pocztowy.

Szanownych klientów uprasza się przybyć z gotówką lub zadatkiem conajmniej 600 zł celem zawarcia kontraktu notarjalnego. Z dworca wprost do rynku, zaś pierwsza ulica na lewo Żydowska, następnie Nr 186, gdzie mieszka podpisany

MICHAŁ HAŁUPKA, KĘPNO (Poznańskie).

240

Do sprzedania

Majątek 150 morgów I klasy (czarnoziemu) pszenno-buraczanej ziemi. z parkiem, ogrodem owocowym, stawem zarybionym i budynkami z pełnemi zasiewami do nabycia na działki po cenie 1000 zł za mórg. Czwartą część sumy na spłaty. Do miasta powiatowego i stacji kolejowej 5 klm. Skład buraków cukrowych na miejscu. Przyjazd stacja Hrubieszów. Majątek **Metelin, K. Karez.**

246

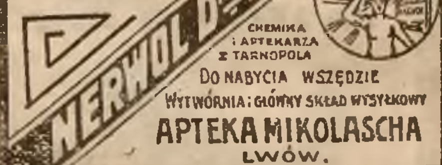
NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM UŚMIERZAJĄCYM

REUMATYZM

ŁAMANIA, BOLE GŁOWY i ZĘBÓW

JEST WYPRÓBOWANY od LAT 30

I NAGRODZONY MEDALAMI



CHEMIKA I APTEKARZA Z TARNOPOLA

DO NABYCIA WSZĘDZIE

WYTWÓRNIA: GŁÓWNY SKŁAD WYSYŁKOWY

APTEKA MIKOLASCHA

LWÓW.

219 3 0

Do sprzedania:

1) **Gospodarstwo** 36 morgów, bu[illegible] Gródek Jagielloński. 2) **19 morgów,** budynki. [illegible] **morgów,** budynki. 4) **80 morgów** bez budynków, pow. Przemyśl. — Wiadomość; Walczyk Marcin, Przemyśl, Dworskiego L. 52. Na odpowiedź znaczek pocztowy.

245

Miód

pod gwarancją, prawdziwy pszczelny, tegorocznego zbioru, z pasieki własnej, jako środek spożywczy i leczniczy — wysyła za pobraniem pocztowem w zaplombowanych blaszankach franko
5 kg zł 16·— 10 kg zł 30·—

Jan Kulmatycki

Horodyszcze, poczta Kozłów, województwo Tarnopol.

Baczność Rodacy!

Kto zamierza kupić gospodarstwa prywatne, mam dużo takich na sprzedaż, począwszy od 2 morgów do 1.500 morgów, z żywym i martwym inwentarzem, czyli maszynerją i pełnem żniwem. Cena korzystna. Oprócz tego mam dużo karczm, sklepów, pensjonatów, młynów i domów dla rzemieślników. Naprzykład: 60-morgowe gospodarstwo prywatne z inwentarzem i pełnem żniwem, dobre masywne budynki, sad owocowy, za cenę 16.000 złotych. Mam tylko pierwszorzędny wybór, który się Szanownym Rodakom podobać będzie. Zgłoszenia przyjmuje: **Jan Kajfasz, Żelgoszcz, pow. Starogard (Pomorze),** poczta i stacja kolejowa w miejscu. Na odpowiedź upraszam dołączyć 50 groszy w znaczkach pocztowych. 234

Dla zdrowych! Dla cierpiących! Dla chorych!	**Ważne!** Przeciw jaknajbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom: **Uwaga!**	Dla chorych! Dla cierpiących! Dla zdrowych!

reumatyzmu — gośćca — bólów nerwowych — bólu głowy i zębów — przeciw bólom żył — spuchliznom — bólom nóg — kłuciu w boku — zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom

chwalą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

ICHTIOMENTOL

SKUTEK NADZWYCZAJNY! DZIAŁANIE PEWNE I SZYBKIE! 221 2 20

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko **prawdziwy Ichtiomentol Edelmana** pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. — Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiąc poświadczeń znakomitych lekarzy wskazują na znakomitą pomoc **prawdziwego Ichtiomentolu.** — Główna fabryka i wysyłka **prawdziwego** Ichtiomentolu: **Laboratorjum Apteki SZYMONA EDELMANA w Sąmbrze Nr 35.** — 5 flaszek Ichtiomentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem **zł 11·50.** 10 flaszek Ichtiomentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem **22 zł.** 25 flaszek Ichtiomentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem **48 zł.** Wysyła się za zaliczką lub za nadesłaniem należytości.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona dzieli się na trzy szpalty

Zwykłe ogłoszenie na stronie 3-szpaltowej 1 wiersz mm lub jego miejsce	30 gr	Cała strona 2-szpaltowa w tekście	300 zł
W tekście na stronie 2-szpaltowej 1 wiersz mm	75 gr	Cała strona tytułowa	350 zł
Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr, najmniej	2 zł	Cała strona 3-szpaltowa po tekście	200 zł

Układ tabelaryczny, „nadesłane" i na ostatniej stronie 50% drożej. **Ogłoszenia tylko za gotówkę.** Za terminowy druk administracja nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.